

DR. STANISŁAW WITKOWSKI

# WYKŁADY Z HISTORII

WYKŁADY Z HISTORII

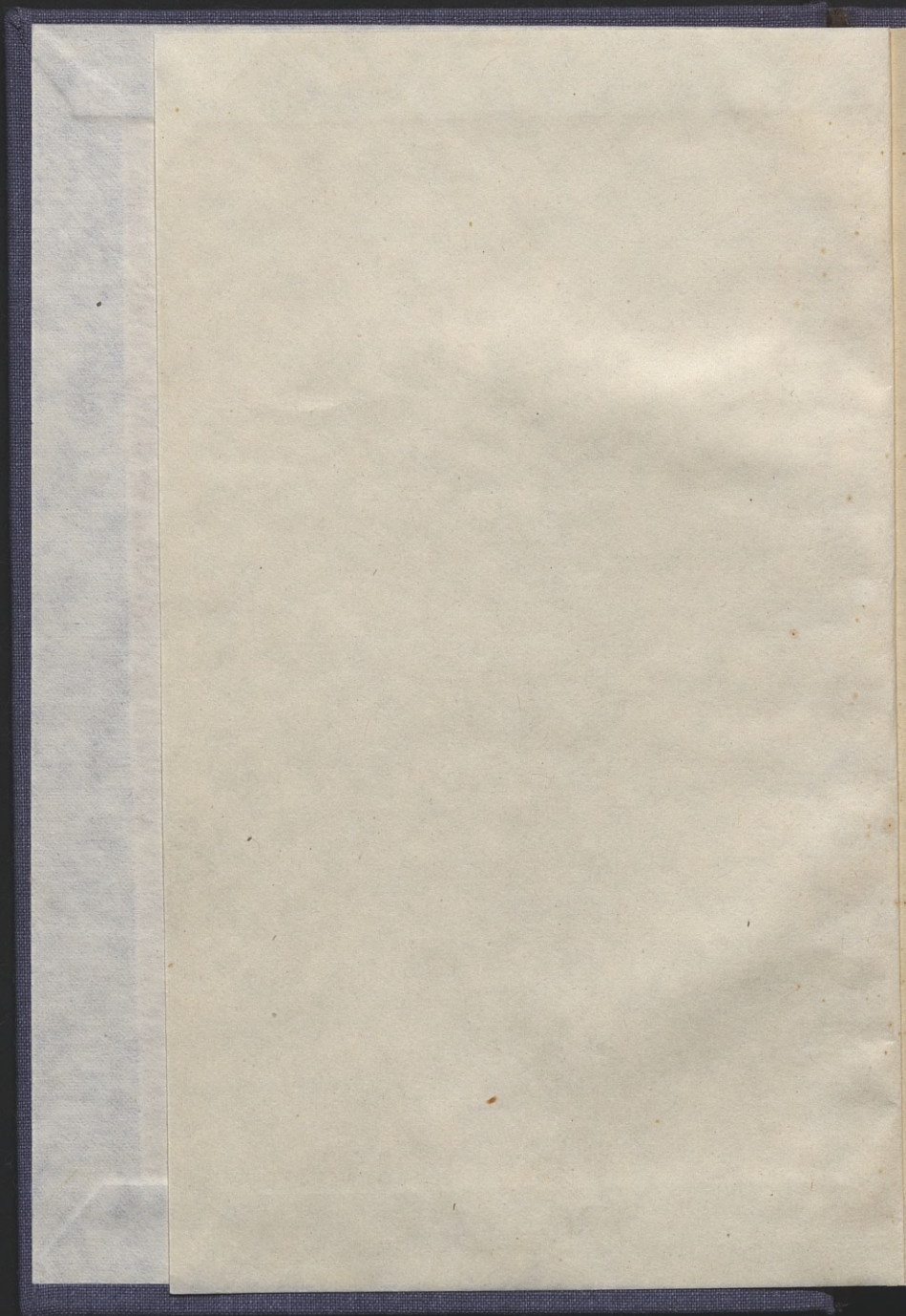
STUDYUM Z HISTORII ROZWOJU POLSKICH

1924

Wydawnictwo Uniwersyteckiego Zakładu Wydawniczego

1924







Ks. Dr. STANISŁAW WYSOCKI.

---

**O KONGREGACYACH DZIEKANALNYCH**  
w DAWNEJ POLSCE.

---

STUDYUM z PRAWA KOŚCIELNEGO POLSKIEGO.

---



LWÓW.

Skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.  
1906.



01862

L. 338.

POZWAŁAMY DRUKOWAĆ.

Lwów, dnia 16. stycznia 1906.

† Józef.  
Arcybiskup-metropolita.

~~1150861~~



990



30220  
KU CZCI ŚWIĘTEGO PATRONA

ARCHIDYECYZY LWOWSKIEJ

BŁ. JAKOBA de STREPA

pracę tę poświęca

AUTOR.



WIL CZCI ŚWIĘTEGO PATRONA

ARCHIDIEKAN T. KOWALSKI

BL. JAKOBA de-STREPA

prace le. podwójna

AUTOR





Źródła. I. Uchwała synodu, prowincji gnieźnieńskiej, odbytego w Warszawie 1561 r., za Jana Przerębskiego, zawarta w „Constitutiones synodorum metr. eccl. Gnesnensis provincialium autoritate synodi provincialis Gembicianae per deputatos recognitae, iussu vero ac opera Illmi ac RNDmi DD. Joannis Wężyk... editae Cracoviae in officina Andreae Petricovii 1630 a. (Lib. I. tit. „De officio decani ruralis“, str. 56 nst.). II. List pasterski Bernarda Maciejowskiego wydany dla dyecezyi krakowskiej. List ten przyjął w całości i nadał mu moc prawną w całej prowincji gnieźnieńskiej synod prow. piotrkowski r. 1607, odbyty za tegoż biskupa, zasiadającego już wtedy na stolicy gnieźnieńskiej. Dokument to dla naszej materyi nader ważny, często drukowany n. p. w aktach synodu prow. piotrkowskiego, z czasów Jana Wężyka z roku 1628, (Kraków, drukarnia Andrzeja P. 1629), włączany do uchwał wielu synodów dyecezyalnych, lub przez nie zalecany. Kongregacyami zajmuje się w ustępie „De congregationibus cleri per decanos rurales faciendis“. III. Z synodów

*prawdą  
Pustki. Ma...*

dyecezyalnych zajmuje się n. p. naszym przedmiotem synod przemyski z r. 1641 bp. Piotra Gembickiego („De officio decanorum“ w wydaniu krakowskiem z r. 1642 str. H. 2). IV. Dla dyecezyi kamienieckiej sposób odprawiania kongregacyj dziekanalnych ustanawia bp. Stanisław Józef de Bezdán Hozyusz w swoich „Ordinationes et institutiones... ab Illmo ac RNDmo Stanislao Josepho de Bezdán Hosio... datae et promulgatae... anno D. 1724. (De congregationibus et officio decanorum — w wydaniu lwowskiem z drukarni bractwa Trójcy N. str. 26 i nst.). Ks. bp. Likowski w zbiorze poznańskim (p. n.) we wstępie (str. 3\*) wspomina o synodzie kamienieckim bp. Hozyusza z r. 1724, o którym wzmianka w dodatku do synodu kijowskiego 1762 r., ale którego akta są mu zgola nieznane. Czy przypadkiem ów rzekomy synod kamieniecki — nie są to właśnie nasze Ordinationes? — Konferencyami dziekanalnemi zajmuje się też bp. Wacław Hieronim Sierakowski w swych „Edicta et Ordinationes“, wydanych dla dyecezyi kamienieckiej w r. 1742, drukowanych tamże co i poprzednie. O kongregacjach mowa w edykcie I-szym przy końcu i V-tym pod nagłówkiem: „De congregationibus decanabilibus“. V. Że Sierakowski wielką przywiązywał wagę do kongregacyj dziekanalnych dowodzi fakt, że zostawszy arcybiskupem lwowskim zaj-



muje się tym przedmiotem przy każdej sposobności, i tak w rozdziale 10-tym swego listu pasterskiego z r. 1761<sup>1)</sup> wydaje szczegółowe przepisy odbywania posiedzeń kongregacyjnych. Dekret ten uzupełnia, względnie modyfikuje na synodzie dyec. z r. 1765<sup>2)</sup>, a wreszcie na kongregacji synodalnej, odbytej w r. 1768<sup>3)</sup> zajmuje się tą instytucją, uzupełniając i objaśniając postanowienia wydane poprzednio. Egzemplarze uchwał, powziętych na tej synodalnej kongregacji nader rzadkie<sup>4)</sup>. VI. Najobfitszy materiał prawny, dotyczący się naszego przedmiotu, a obejmujący oprócz źródeł wyżej wymienionych (prócz ostatniego) mnóstwo dekretów, wydanych przez cały szereg synodów i przez rozporządzenia biskupie podaje nam też w jedno

<sup>1)</sup> Epistola pastoralis Venceslai Hieronymi Sierakowski . . . archieppi metropolitani Leopoliensis ad clerum . . . et universum gregem . . . pastore suae curae et iurisdictioni subiectum directa et ordinata a. D. 1761. Leopoli typis academicis S. R. M. Coll. S. J.

<sup>2)</sup> Appendix ad cap. 9. et 10. epistolae pastoralis. Dekreta tegoż synodu wydane 1765 r. we Lwowie.

<sup>3)</sup> Ordinationes, resolutiones et declarationes in congregatione synodali per . . . Venceslaum Hieronymum de Boguslawice Sierakowski archieppum metropolitanum Leopoliensem . . . factae, datae et constitutae a. D. 1768. str. 5. nst. Nr. 1. nst. str. 36. nst. Nr. XXVIII.

<sup>4)</sup> Ks. abp. Morawski w zapisku zrobionym na egzemplarzu biblioteki arcybiskupów lwowskich wyraża przypuszczenie, że egzemplarz ten, to unikat. Ks. Z. Chodyński, wr- oz

zebrane zbiór dokumentów prawa kościelnego polskiego, sporządzony w Poznaniu na wzór dawniejszych zbiorów dekretalów<sup>1)</sup>. VII. Ze źródeł prawnych, które powstały już po rozbiorach Polski powołujemy się w ciągu niniejszej rozprawki li tylko na konstytucją abpa Dunina<sup>2)</sup>, jest to bowiem raczej powtórzenie tylko, objaśnienie i uzupełnienie prawa dawnego, służyć więc może do zaokrąglenia naszych o niem wiadomości, przez powoływanie się zatem na ten dokument, zdaje się, że nie przekraczamy granic zaznaczonych w tytule niniejszego szkicu

Z opracowań naszego tematu znana mi jest tylko rozprawa ks. Z. Ch. p. t. „Kongregacye dekanalne“<sup>3)</sup>. Jest to raczej bardzo staranne streszczenie i ugrupowanie rozmaitych źródeł, aniżeli ich opracowanie, ale dlatego właśnie bar-

prawce swej o kongregacyach dziekanalnych nie przytacza zgoła tych konstytucyi, a zdaje się, że nie zna ich zupełnie.

<sup>1)</sup> Tytuł tej najnowszej kolekcyi „Decretales Summorum Pontificum pro regno Poloniae et Constitutiones synodorum prov. et dioec. regni eiusdem ad summam collectae curantibus plerisque sacerdotibus Posnaniensibus editae. Tomus I. complectens librum primum decretalium Posnaniae 1869. editio innovata 1883. (Do naszej materji odnoszą się cap. 10. i 37. tyt. 24-go).

<sup>2)</sup> „Ordinatio congregationum decanaliū 21. mensis Januarii 1841. anno“.

<sup>3)</sup> Encyklopedia kościelna tom. X. str. 623. i następne.

a str?

152-5

a cap 30 p 169

A 172-195

a infra p 17 w krop



dzo wartościowe i pomocne do oryentowania się w całym materiale prawnym, odnoszącym się do naszego przedmiotu.

Wielkie hasło reformy kościelnej, dane na soborze Trydenckim i w Polsce głośnem odbiło się echem. Cały szereg synodów prowincjonalnych i dyecezyalnych, cały zastęp dzielnych biskupów wyteęza siły, by wykorzenie błędy, jakie się wkradły do owczarni Chrystusowej, by przeprowadzić reformę, sięgającą do samych podwalin życia kościelnego.

Nic dziwnego zatem, że w tym właśnie czasie zwrócono baczną uwagę na kongregacye dziekanalne, na instytucją od dawna już w Polsce znaną, ale która przedtem nigdy do większego nie doszła znaczenia, aż wreszcie popadła zupełnie w zapomnienie<sup>1)</sup>. Zrozumiano i oceniono należycie doniosłość niezmierną tych wspólnych zebrań duchowieństwa w celu jużto wzajemnego pouczenia się i zbudowania, jużto dla załatwienia różnych spraw urzędowych. — Rzecz była jasna, że jeżeli takie konferencye odbywać się będą należycie, jeżeli kierować niemi będzie sprężysta i wprawna ręka, a duchowieństwo robić będzie wszystko, by z tych zgromadzeń wynieść jak najwięcej siły i światła do

<sup>1)</sup> Por. „Kongregacye dekanalne“, Encyklopedia kościelna X. str. 623.

dy. infra p. 44  
40

spełnienia swych obowiązków, — że w takim razie kongregacye nie pozostaną cczą formalnością, że nie będą więc z góry, jak dawniej, skazane na zagładę, ale przyczynią się bardzo do obudzenia ducha dobrego w duchowieństwie, a co za tem idzie i we wiernych. Wobec zaś dekretu Trydenckiego o częstem, corocznem odbywaniu synodów dyccezyalnych<sup>1)</sup>, takie wspólne narady księży z pojedynczych dziekanatów (nabierały znaczenia prac przygotowawczych, ułatwiających wielce dodatnią działalność synodów.

Już teraz prawie nie odbył się synod, na którymby nie poruszano kwestyi, jak należy odbywać kongregacye, by one wydały pożytek jak największy; każde niemal pismo biskupie tej sprawy dotyka; dziekanom nakazują nasze ustawy dyccezyalne jak najdobitniej regularne tych zjazdów urządzenie; ba, wymagają od nich złożenia osobnej, uroczystej przysięgi przy obejmowaniu urzędu dziekańskiego, że tego obowiązku nie zaniedbają: „Ja N. N. ślubuję i przysięgam, że... urządzać będę dwa razy do roku zjazdy dziekanalne i pilnie wykonywać wszystko, co wchodzi w zakres mego urzędowania dziekańskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż...“ (i t. d.<sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Trid. Sess. XXIV. de Ref. C. II.

<sup>2)</sup> Ego N. N. spondeo ac iuro, quod . . . convocatio-  
nes decanales binis vicibus de anno instituum et alia, quae ad



Nie omieszkali też biskupi nasi przypominać duchowieństwu swemu ustaw obowiązujących o tych konferencyach pastoralnych, ilekroć zdawały się one iść w zapomnienie<sup>1)</sup>.

Pomni zaś prawodawcy polscy tej prawdy, że prawo, chociażby i najlepsze, nosi w sobie zarody śmierci, jeżeli nie ma odpowiedniej sankcji, jeżeli nie grozi nieposłusznym karami, które rzeczywiście wymierzyć może, a pilnym przestrzegaczom nie obiecuje odpowiedniej nagrody, zwłaszcza co do wyposażenia swych ustaw w odpowiednie przepisy karne, nie zaniebują nigdy użycia tego dzielnego środka do zapewnienia poszanowania dla swych rozporządzeń: Zagrożeni karami opieszali dziekani, zagrożeni księża uchylający się od powinności uczestniczenia w tych wspólnych obradach.

Na dziekanów opornych nakłada n. p. synod płocki z 1643 r. karę 10 marek polskich, a prócz tego zagraża złożeniem z urzędu. Pieniądze w ten sposób uzyskane idą na cel przez

munus decanale pertinent, fideliter peragam. „Sic me Deus...“ etc. (Synod płocki 1733. r.). Formę tę samą przepisuje synod chełmiński 1745 r. a obydwa wzięły ją z małemi zmianami z synodu wileńskiego 1717. (Zbiór Poznański I. str. 151).

<sup>1)</sup> „Volumus, ut statutum Rudnicianum de conventu archipresbyterorum, qui in desuetudinem venit, obtineat vigorem observeturque exacte“. (Syn. warmiński 1720 r., opierający się na synodzie z 1610 r. Szymona Rudnickiego w zbiorze poznańskim I. str. 154).

tor i ukażenie  
o karach p. 111

infra p. 29

podmiot  
agdaż  
ed 24  
winn p. 27

Konsystorz oznaczony<sup>1)</sup>. Synod chełmski (1694 r.) ogólnie tylko grozi niedbałym dziekanom karami, jakie nałoży władza dycieczalna stosownie do wielkości winy<sup>2)</sup>.

Na księży dziekanalnych, opuszczających bez dostatecznej przyczyny kongregacye, nakłada nasze prawo kary pieniężne w różnej wysokości<sup>3)</sup>, niekiedy na proboszczów inne, inne

<sup>1)</sup> „Contrafacientes ultra poenam privationis officii multa decem marc. pol. arbitrio Officii Ordinarii applicanda punientur“. (Plocensis 1643. Zbiór poznański l. c.).

<sup>2)</sup> Chelmenis 1694. (tamże).

<sup>3)</sup> List pasterski Maciejowskiego mówi ogólnie: „Si qui vero illorum ad praedictam proprii decanatus congregationem non venerint, vel iustas absentiae suae causas litteris nuntiisve non exposuerint, punientur multa pecuniaria statuenda pro culpa cuiusque atque exigenda irremissibiliter ab officiali foraneo“. (Epistola pastoralis ad parochos provinciae Gnesnensis — w wydaniu aktów syn. prow. piotrkowskiego Wężyka 1628 r.) — syn. włocławski 1586 naznacza na opieszalych karę 1 fl., gnieźnieński 1620 r. 3-ech marek, żmudzki 1636 r. dziesięciu szóstek, poznański 1642 r. trzech marek. Synod poznański 1720 r. sumę tę podniósł na pięć marek. Synod chełmski 1717 r. i list pasterski Rupniewskiego nakłada grzywnę w wysokości dziesięciu marek; w razie oporu suma ta ma być potrojona. Gnieźnieński 1720 r. mówi o karze pięciu marek. (Oдноśne uchwały w zbiorze poznańskim I. str. 173 nst.). Edykta Sierakowskiego wydane w r. 1742 dla dycyezyi kamienieckiej mówią ogólnie tylko o karze pieniężnej. (Edykt I. przy końcu), a w edykcie V-tym, w apostrofie do duchowieństwa grozi biskup karami synodalnemi (por. n. p. rozporządzenia bpa Hozyusza 1724 r. dla teźże dycyezyi, wy-



znów na wikarych<sup>1)</sup>, tak n. p. robi synod płocki 1733 r., który nadto wyraźnie zaznacza, że ta kara spotyka tych tylko, którzy pierwszy raz bez przyczyny nie stawili się na konferencyi, w razie zaś powtórnego zaniedbania obowiązku, zagraża im surowszemi karami i sprawę ich oddaje w ręce oskarżyciela kuryi.

Nieusprawiedliwione, a w każdym razie nadmiernie surowe i zbyt drobiazgowe jest rozporządzenie abpa Sierakowskiego, wydane na kongregacyi synodalnej z 1768 r., a stanowiące, że: „na kongregacye mają przybywać duchowni zawczasu i przywozić ze sobą komżę, albowiem bez komży nie mogą brać udziału w kongregacyi, ani nie wolno ich dopuścić do ołtarza, ale należy ich uważać za nieobecnych. Należy ich też wymienić w aktach odbytej kongregacyi... i dodać powód dlaczego przybyli na konferencyę bez komży<sup>2)</sup>).

akt. p. 100:  
zmarł w 1768

danie lwowskie z tegoż roku str. 27, gdzie biskup cytuje dosłownie odnośny ustęp listu Maciejowskiego), a także arbitralnemi. Wileński z 1744 r. wymierza karę wysokości dziesięciu poszóstnych groszy. List pasterski Sierakowskiego dla archidiecezyi lwowskiej 1761 r. oznaczenie wysokości tej kary zostawia metropoliecie. Uchwała ta (R. 10.) wraz z całym listem wcielona do aktów synodu lwowskiego z 1765 r.

<sup>1)</sup> Płocki n. p. 1733 r. nakłada na proboszczów karę 5 fl., na wikarych 2 fl., chełmiński 1745 i kijowski 1762 r. wikarych skazuje na 5 marek, proboszczów na dziesięć.

<sup>2)</sup> „Ad congregationes istas tempestive pridie conveniant, superpellicea secum accipiant et apportent, alias non super-

Tenże arcybiskup stanowi na tejże kongregacyi<sup>1)</sup>, ażeby nikt ze zebranych nie opuścił zgromadzenia przed całkowitem odczytaniem ustaw synodalnych, rozporządzeń biskupich i przed ostatecznem zamknięciem posiedzenia, inaczej należy uważać go za nieobecnego.

Kary te orzekał albo officyał biskupi na doniesienie dziekana<sup>2)</sup>, albo sam dziekan<sup>3)</sup>, ale i w tym ostatnim wypadku musiał on uciec się przed trybunał biskupi, albo sprawę oddać w ręce publicznego oskarżyciela kuryi, w razie oporu

---

pelliceati ad congregationem et ad altare non admittantur, sed quasi pro absentibus reputentur et habeantur in actuque congregationis ad nos transmittendo adiecta ratione, quare non superpelliceati venerunt, scribantur<sup>4)</sup>. (Ordinationes Sieracovsianae Nr. V. str. 11).

<sup>1)</sup> N. VII.

<sup>2)</sup> Pr. list Maciejowskiego: Synod gnieźnieński 1620 r. stanowi: Quicumque conventui decanali absque legitima causa interesse recusavit, eum decanus ad officialem loci deferat puniendum multa 3-ium marcarum pro fabrica illius ecclesiae parochialis, cuius rector decanus est irremissibiliter applicanda. (Zbiór poznański l. c.). Dekreta reformacyjne Marcina Szyszkowskiego bpa krakowskiego (1621 r.) całą sprawę odsyłają przed forum biskupie, a w razie niestawienia się winnych, ma wystąpić z urzędu oskarżyciel kuryi.

<sup>3)</sup> Tak stanowią n. p. synod chełmski 1717 r., edykta Sierakowskiego dla Kamieńca, syn. poznański 1720 r.



i nieposłuszeństwa skazanych, lub też częściej powtarzającej się nieobecności<sup>1)</sup>.

Dochód tym sposobem otrzymany jedynie list pasterski Sierakowskiego z 1761 r., każe obrócić na potrzeby fabryki katedry<sup>2)</sup>. Najczęściej szły te pieniądze na szpital lub kościół tej miejscowości, gdzie właśnie odbywała się kongregacya<sup>3)</sup>, czasem też dostawały się kościołowi dziekana<sup>4)</sup>, niekiedy znów szły na cele dobre, bliżej nie oznaczone<sup>5)</sup>. Synod wileński, odbyty w 1744 r., obracać każe też dochody na korzyść kolegium dyecezyjalnego<sup>6)</sup>.

Któż jednak miał obowiązek jawienia się na kongregacyach dziekanałnych, któż bez słusznej przyczyny nie stawiając się na nie, podpadał karom powyższym? Mając przed oczyma

<sup>1)</sup> Pr. syn. chełmski 1717 r., płocki 1733 r., cyt. edykta Sierakowskiego.

<sup>2)</sup> *Detrectantes venire poena pecuniaria . . . fabricae ecclesiae Metropolitanae applicanda, punientur* (Rozdz. 10).

<sup>3)</sup> Tak n. p. list pasterski Maciejowskiego. *Ordinationes Hosianae*, syn. chełmski 1717 r., płocki 1733 r., chełmiński 1745 r.

<sup>4)</sup> Syn. gnieźnieński 1620 r. p. w.

<sup>5)</sup> Syn. żmudzki 1636 r. stanowi n. p.: „*Congregationi decanali omnes adesse tenebuntur sub poena mulctae pecuniariae 10 sexagenarum, quae... officio nostro persolvenda et alicui loco pio applicanda erit*“. Na zbożny cel przeznaczają te dochody edykt I-szy Sierakowskiego w jego „*Edicta et Ordinationes*“ z 1742 r.

<sup>6)</sup> Zbiór poznański l. c.

cele tych wspólnych posiedzeń, cele dotyczące bądź co bądź ogółu kleru danego okręgu, już z góry należy przypościć, że i powinność uczestniczenia w kongregacjach spada na całe duchowieństwo w dziekanacie. Jakoż istotnie większość naszych uchwał synodalnych taką właśnie pod tym względem posiada rozciągłość, a nawet nakazane było niekiedy na zjazdy te wzywać nauczycieli, śpiewaków, służbę kościelną. Tak, n. p. bp. Maciejowski, w swoim sławnym liście przypomina dziekanom, że na konferencye pastoralne powoływać mają wszystkich rządców parafij, komendarzy, wikarych, a także nauczycieli szkolnych i śpiewaków. Synod przemyski 1641 r. każe wogóle wezwać kler z całego dziekanatu, chełmiński zaś 1745 r. mówi o beneficjatach, dyrektorach szkolnych, śpiewakach, jakoteż o organistach i innych sługach kościelnych<sup>1)</sup>.

*Wskazanie to  
nie przypomina*

<sup>1)</sup> Pr. także syn. przemyski 1723 r., który stanowi: „Convocet quilibet decanus . . . omnes praepositos, parochos illorumque commendarios et vicarios, nec non quosvis prae-bendarios et altaristas reliquosque clericos in decanatu suo consistentes, atque magistros directoresque scholarum, cantores, organarios et alios ecclesiarum ministros“. (Zbiór poznański I. 154 nst.). Arcybiskup Sierakowski, w rozdziale X. swego listu pasterskiego (1761), każe zwołać „omnes et singulos presbyteros ac beneficiatos“. Dodatek wprawdzie zrobiony do tegoż rozdziału na synodzie z 1765 r. zdaje się mówić już tylko o beneficjatach, (Convocatio vero ac congregatio deca-



Specyjalne rozporządzenie, dotyczące się kongregacyi dziekanatu podmiejskiego lwowskiego, wydał abp. Sierakowski na synodzie 1765 r., mocą którego obowiązani są do uczestniczenia w tejże kongregacyi „nie tylko wikaryusze kościoła archikatedralnego, ale także wszyscy inni kapłani, posiadający jakiegokolwiek beneficya przy tymże kościele, a także spowiednicy i kapelani świeccy wszystkich zakonnic“<sup>1)</sup>.

Niektóre synody (tak n. p. synod prow. 1561 r., syn. dyec. warmiński 1610 r.) mówią wprawdzie tylko o zwoływaniu samych proboszczów<sup>2)</sup>, ale te nie liczne zresztą rozporządzenia należy albo tłumaczyć analogicznie do ustaw innych dyecezyj, a więc w znaczeniu szerszem, lub też przypuścić, że zakres działania tych ze-

nalis beneficiorum“ etc.) ale określenie bardziej szczegółowe beneficyat w tym dekrete należy wziąć w znaczeniu ogólniejszem, uważać je za równające się co do zakresu pojęciu „omnes et singuli presbyteri et beneficiati“ edyktu 1761 r., albowiem arcybiskup wyraźnie zastrzega się, że ustęp o kongregacyach z listu pasterskiego uchwałą tą synodalną zmienia li tylko odnośnie co do terminu odbywania tychże. Zob. także „Ordinationes Hosianae“ z 1724 r. str. 26. — syn. kijowski z 1762 r. wyraźnie podnosi, że na kongregacyach mają też być kanonicy katedralni, sprawujący urząd duszpasterski. (Zbiór poznański I. 173.).

<sup>1)</sup> Akta syn. dyec. lwow. 1765. (Appendix ad cap. 9. et 10. epistolae pastoralis.

<sup>2)</sup> Syn. włocławski 1586 r. mówi o plebanach i komendarzach parafialnych.

brań był nierównie szczuplejszy, niż gdzieindziej, bo brałaby w nich udział część zaledwie, i to mniejsza, duchowieństwa danego dziekanatu.

Już z samej istoty konferencyj dziekanalnych, z tego, że zgromadzenia te w większej części mają zadanie omawiania różnych kwestyj z zakresu duszpasterstwa<sup>1)</sup>, wynika, że i kler zakonny, jeżeli tylko sprawuje „*curam animarum*“, powinien brać czynny w nich udział. Widoczna jednak, że zakonnicy niezbyt gorliwie uczestniczyli w kongregacyach, kiedy ustawy synodalne nasze nieraz przypominąć muszą z naciskiem ten ich obowiązek. Tak syn. gnieźnieński 1620 r., a za nim płocki 1632 r. podnosi, że na kongregacye dziekanalne zjeżdżać się mają także i zakonnicy, którzy albo sprawują duszpasterstwo, albo też posiadają beneficya, chociażby nawet zakonne, ale podległe jurysdykcji Ordynariusza<sup>2)</sup>.

Arcybiskup zaś Sierakowski, na swej kongregacyi synodalnej z 1768 r., z pewną goryczą

<sup>1)</sup> Patrz niżej.

<sup>2)</sup> Edykta Sierakowskiego 1742 r. stanowią: „Beneficiarii ecclesiarum et reliquis clerus decanalibus, nominatim ecclesiarum regularium rectores ad singulas congregationes conveniant“. (Edykt I, przy końcu) — tutaj „ecclesiarum regularium rectores“ należy tłumaczyć analogicznie do ustaw innych dyecezyj, a więc rozumieć tych zakonników, którzy spełniają funkcje duszpasterskie, lub posiadają beneficya, chociażby zakonne.



zaznacza, że: „pewna i niewątpliwa jest rzecz, iż, według św. kanonów i synodów, wszyscy zakonnicy, posiadający kościoły parafialne i sprawujący w nich duszpasterstwo, mają podlegać i podlegają rzeczywiście jurysdykcji i dozorowi biskupiemu na tej właśnie podstawie w tem, co się tyczy tejże pieczy nad duszami, ... że więc winni zachowywać prawa kościołów parafialnych na równi z innymi świeckimi proboszczami i duszpasterzami, ... a zatem mają też uczestniczyć w kongregacjach dziekanalnych. Zdarza się wprawdzie, że przybywa niekiedy, przysłany przez swych przełożonych, pierwszy lepszy zakonnik, ale, jeżeli nie bierze zgoła udziału w duszpasterstwie, nie może też na kongregacji dać dziekanowi żadnych objaśnień, dotyczących się pasterzowania, administracji sakramentów i innych tym podobnych rzeczy. Rozporządzamy przeto (pisze arcypasterz), ażeby na tychże kongregacjach dziekanalnych jawił się ten właśnie zakonnik, który spełnia obowiązki proboszczowskie w kościele parafialnym, przydzielonym klasztorowi, względnie w zakonnym kościele, ufundowanym jako parafialny. W razie zaś, gdyby tenże zakonnik skutkiem słusznej i prawdziwej przyczyny osobiście stawić się nie mógł, zastąpić go ma sam, przełożony, (bo on przedewszystkiem powinien wiedzieć, jak stoi sprawa z duszpasterstwem, zawiadywaniem

Sakramentów, z wykonywaniem innych funkcji i on ma czuwać nad tem wszystkim), a nie wolno mu wyprawiać jakiegoś pierwszego z brzegu mnicha, pilnującego li tylko swego obowiązku, a o duszpasterstwie zgoła nie mającego pojęcia. O nieposłusznych donosić mają dziekani biskupowi, lub konsystorzowi<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Certum indubitatumque est ex sacris canonibus et conciliis, quod omnes regulares ecclesias parochiales obtinentes, curamque animarum in iis exercentes, respectu et vigore eiusdem curae animarum et inspectionis in eam... iurisdictioni episcopali subiaceant: subiacereque et leges parochialium ecclesiarum aequaliter cum saecularibus parochis et curatis observare... debeant, exindeque etiam ad congregationes decanales venire teneantur. Solent quidem et quandoque a suis superioribus quicumque missi descendere, sed nullam rationem aut informationem, tamquam non practicantes circa curam animarum, administrationem sacramentorum, aut aliquas alias circumstantias Decano in congregatione dare et referre possunt. Volumus itaque, ut is idem Religiosus, qui curam animarum in parochiali ecclesia conventui adstricta, sive in parochialem conventuali erecta vel constituta, actu exercet. vel illo aliqua ratione iusta et legitima impedito ipsemet superior qui directam et debitam curam animarum administrationem sacramentorum et absolutionem divinorum officiorum scire illisque, invigilare principaliter obligatus est, ad congregationes praefatas decanales veniat, non autem quempiam alium Religiosum, tantum suo officio intendentem et nihil de cura parochiae scientem mittat et expediat, alias contra facientes D. Decani ad nos, vel officium Nostrum deferant<sup>4</sup>. Ordinationes, resolutiones et declarationes... per Venceslaum Hieronymum Sierakowski, factae, datae et constitutae z 1768 r.



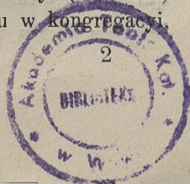
Arcybiskup Dunin w swem rozporządzeniu z 1841 r. nakazuje dziekanom, ażeby powiadamiłi zawczasu kuryę biskupią o terminie kongregacyi, gdyż może biskup uznać za stosowne wyprawić swego komisarza dla przewodniczenia obradom<sup>1)</sup>.

Jeżeli zaś ktoś, z ważnej i słusznej przyczyny, nie mógł wziąć udziału w konferencyi dziekanalnej, musiał powód<sup>2)</sup> swej nieobecności usprawiedliwić przed dziekanem, czy to listownie, czy to ustnie przez posłańca<sup>2)</sup>. Na po-

N. VI. — por. tegoż abpa list pasterski z 1761 r. cap. 16. de regularibus N. VIII. „Cum vero non desint in hac nostra dioecesi regulares, qui plures parochias administrent, ac in eis curam animarum exerceant, exindeque iurisdictioni, visitationi et correctioni Nostrae vigore conc. Trid. sint subiecti, idecirco... (ipsos) ad interessendum congregationibus, seu sessionibus decanalibus... adstrictos esse volumus“. Widocznie jednak dekret ten nie bardzo skutkował, kiedy było potrzeba konstytucyi cytowanej z 1768 r. Trzeba pamiętać, że ten list włączony do aktów synodu z 1765 r., dlatego też Likowski cytuje go jako syn. Leopoliensis 1765 r. — Por. także syn. plocki 1733 (parochos regulares... ut congregationibus decanalibus... intersint, stringimus et obligamus), lub syn łucki 1726. (Zbiór Likowskiego T. II. str. 277. przy końcu i 278.).

<sup>1)</sup> Ordinatio congregationum decanalium (1841) N. V.

<sup>2)</sup> Tak postanawia n. p. list Maciejowskiego, synod chełmski 1717 r., list bpa Rupniewskiego, edykta dla diecezji kamienieckiej Sierakowskiego (Edykt I. przy końcu), chełmiński 1745 r. — Abp. Dunin w swej instrukcyi (N. VIII.) żąda, ażeby księża, nie mogący brać udziału w kongregacyi,



czątku posiedzenia miał dziekan, wspólnie ze zebranych, zastanowić się, czy podane przyczyny rzeczywiście są wystarczające, a jeżeli nie były takie, orzekał karę synodalną<sup>1)</sup>.

Jako wyjątek od ogólnej reguły, że usprawiedliwienia nieobecności ma się zgłaszać do dziekana, uważać należy statut bpa Szyszkowskiego w jego: „Reformationes generales“ (1621 r.), który stanowi, że dziekan nieobecny ma oznaczyć termin stawienia się przed forum biskupa i usprawiedliwienia swego niejawienia się na kongregacji<sup>2)</sup>.

Do takich przyczyn ważnych, uwalniających od obowiązku uczestniczenia w synodzie dekanalnym, należałaby n. p. niemożność znalezienia zastępcy na czas nieobecności duszpastora, zwłaszcza, gdyby zachodziła uzasadniona obawa, że może w parafii przydarzyć się coś

---

zawiadami dziekana o tem na cztery dni przed kongregacją pisemnie.

<sup>1)</sup> „Media ad nonam actum congregationis incipiet decanus, praesentes connotabit, absentium excusationes ponderabit et si opus fuerit, poenam 5 marcarum contra illos publicabit“. (Syn. poznański 1720. — Zbiór poznański I. 177).

<sup>2)</sup> „Decanus absentes adnotet eisque terminum coram loci Ordinario, post Curiam per plebanos viciniore praefigat... ad proponendas defensiones, si quas habebunt cur in mulcta synodali condemnari non debeant, quod synodo non interfuerint; qui si non comparuerint, instigator Curiae procedet in contumaciam, ad ea, quae iuris erunt“. (Zbiór poznański I. 174.).



ważnego, wymagającego obecności księdza. To mając na oku, mówi abp. Sierakowski na swej kongregacyi 1768 r.: „Między innemi w tymże rozdziale<sup>1)</sup> listu naszego pasterskiego, przepisując ks. dziekanom sposób odbywania kongregacyj dziekanalnych, ogólnie tylko zobowiązaliśmy wszystkich i każdego z osobna kapłanów i beneficyatów do brania udziału w tychże kongregacyach. A tymczasem prawie niemożliwa jest, ażeby zawsze zgromadzali się wszyscy. Dlatego też co do tego punktu tłumaczymy się jaśniej: Stanowimy mianowicie, że na przyszłość mają przybywać na kongregacye wikarzy kościoła katedralnego, jakoteż kolegiat, kolejno, jeden po drugim, tak samo proboszczowie, mający wikarych, na przemian z wikarymi i to tak, że w kongregacyi bliższej uczestniczy proboszcz, w dalszej wikary. Jeżeli zaś proboszcz jest bez wikarego, nie może udawać się na te zjazdy, nie postarawszy się o zastępcę, bądźto z kleru świeckiego, bądź z zakonnego, byleby tylko od Ordynaryatu miał władzę do słuchania spowiedzi. Nie należy też z góry przypuszczać przeszkody, zwalniającej od tego obowiązku i u komendarzy, tak stałych, jak i ustanowionych na czas dłuższej nieobecności proboszcza. Wszyscy ci mają być obecni, chyba, że ktoś

---

<sup>1)</sup> Cap. X.

usprawiedliwi i to rzeczywiście przekonywująco swą niebytność świadectwem sąsiadów, względnie proboszcza. Jeżeli zaś kto nie poda usprawiedliwienia swej nieobecności, nie przedłoży świadectwa istotnej przeszkody, takiego mają księża dziekani... oskarżyć przed naszym trybunałem, a my oznaczymy karę, wedle naszego ocenienia<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Inter alia vero eodem capite eiusdem litterae Nostrae pastoralis praescribendo D. Decanis, quomodo se in actu Congregationum suarum decanalium gerere debeant, generali dumtaxat termino omnes et singulos presbyteros ac beneficiatos congregationibus decanalibus interesse obligavimus. Cum vero fere impossibile sit semper omnes interesse, hinc mentem nostram eo in passu fusius extendimus, scilicet, ut vicarii ecclesiae nostrae metropolitanae et collegiatarum alternatim unus post alium, parochi habentes vicarios ipsimet, alternatim tamen cum vicariis, proprii quidem congregationi parochus, et posteriori vicarius, non habentes autem parochi vicarios ipsimet semper proviso et relicto penes ecclesiam presbytero, sive saeculari, sive regulari, ad excipiendas tamen confessiones auctoritate ordinaria approbato, similiter et commendarii, tam perpetui, quam manuales, longe manente Rectore, impediti esse non sunt supponendi, omnes descendant, nisi quispiam horum per testimonium vicinorum vel parochi non praetextuose, sed conscientiose excusatus fuerit. Quodsi autem absentiae suae excusationem, aut impediementi nullum testimonium attulerit, talis per D. Decanos... ad Nos deferatur poena ab arbitrio nostro puniendus". Ordinationes Sieracovscianae 1768. N. IV. Instrukcja dla dziekanów, wydana przez bpa Załuskiego z 1693 r. nakazuje, ażeby każdy duszpasterz, nim uda się na miejsce kongregacyi, powiadomił lud z ambyony o swej nieobecności w tym a tym dniu, żeby

*Jan Marcho?*



Przeglądając dokumenty, odnoszące się do kongregacyj dziekanalnych w szczególności, a urzędu dziekańskiego w ogóle, znalazłem jedynie w uchwałach synodu lwowskiego, odbytego przez abpa Sierakowskiego 1765 r., rozporządzenie, przyznające dziekanom wynagrodzenie za pilne spełnianie obowiązków, między którymi jeden z najważniejszych jest bezsprzecznie obowiązek odbywania zjazdów dziekanalnych i zdawanie z nich sprawy Ordynarytowi. Mianowicie z podatku dyecezyalnego (cathedraticum), wynoszącego 6.000 zł. p., wyznacza arcybiskup dla każdego z dziekanów<sup>1)</sup> 300 zł. p.,

ciężko chorzy mogli być na czas zaopatrzeni. (Zbiór poznajski T. I. str. 173. — Toż stanowi abp. Dunin w dekrete z 1841 r. N. III, a w N. IV. tegoż dokumentu mówi: „Cum vero acciderit in extremis finibus congregationem celebrari, ne remotissima inde pars decanatus prorsus sacerdotibus destituatur, curandum, ut saltem duo in decanatu taliter in loco relinquuntur sacerdotes, quatenus pro casu necessitatis saltem in distantia unius miliarii praesto sint infirmis auxilium spirituale laturi. Qui liberi sint pro hoc anno a congregatione, ad illosque ex confinibus parochiani remittantur. Ex vicinioribus quoque decanatibus aliqui sacerdotum proprios rogari populoque notificari possunt, ut pro quolibet necessitatis casu vicariam suam opem non denegent“. Wszystkie te rozporządzenia mają na celu z jednej strony umożliwić jak największej ilości księży uczestniczenie w kongregacyach, z drugiej zaś zaradzić o ile można jak najlepiej potrzebom pojedynczych parafii w czasie nieobecności ich rządców.

<sup>1)</sup> Było ich wtedy dwunastu.



jako nagrodę za sumienne i gorliwe spełnianie czynności z ich godnością połączonych<sup>1)</sup>.

Widocznie jednakże ta gratyfikacja nie wpłynęła na ogół ks. dziekanów zbyt pobudzająco, skoro arcybiskup w ten sposób przemawia na swej kongregacji dziekańskiej z 1768 r.: „Jakkolwiek w liście naszym pasterskim... i na synodzie naszym dyecezyalnym zobowiązaliśmy przewielebnych ks. dziekanów do wizytowania co roku swoich dziekanatów, a także do odbywania z duchowieństwem swego okręgu kongregacyj dziekanalnych również raz na rok, w pierwszym tygodniu po oktawie Bożego Ciała i chociaż wyznaczaliśmy dla nich na tymże synodzie naszym dyecezyalnym z podatku katedralnego 300 florenów na osłodzenie pracy i trudów, połączonych z wykonywaniem ich urzędu, mimo to przekonaliśmy się niestety, że nie wszyscy swą spełnili powinność, jak należało się spodziewać. Wielkiej bowiem ilości aktów, z wizytacyj i kongregacyj, brak nam dotychczas. Niektórzy dziekani odnośne papiery doręczyli nam dopiero na obecnym zjeździe, a re-

---

<sup>1)</sup> „Volumus et decernimus hac perpetua synodali lege, ut praeprimis ex ea (sc. quantitate 6.000 fl.) participant illustres decani seu vicarii nostri foranei in consolationem laborum et onerum per ipsos circa executionem officii et muneris decanalis subeundorum, quisque ex duodecim florenos polonicos trecentos percipiendo“. (Zbiór poznański t. I. 256).



sza przyrzekła je później poodsyłać. A przecież nie w innym celu wyznaczylśmy wymienioną pensję Przewielebnym księżom Dziekanom, jak tylko dlatego, by usilniej i sumienniej spełniali swe powinności, wiedząc, że nie pracują za darmo. Dlatego też uważamy za stosowne upomnieć ich z całym naciskiem, ażeby na przyszłość gorliwiej przestrzegali swych obowiązków i w tym celu... jak najbardziej stanowczo nakazujemy, ażeby księża dziekani akta z odbytych kongregacyj i wizytacyj, opieczętowane przesyłali w ciągu dwóch miesięcy (licząc od czasu wizytacyi, względnie kongregacyi)... do kancelaryi kuryi biskupiej...; w przeciwnym razie otrzymają naganę, za opieszałość w urzędowaniu“<sup>1)</sup>.

*Tori i na kurien  
p. 114*

1) Ordinationes Sieracovscianae 1768. N. I. — „Quamvis in epistola nostra pastorali... et constitutione eiusdem synodi nostrae dioecesanae Illustres, admodum reverendos Decanos Nostros foraneos ad visitandos quolibet anno decanatus... nec non Congregationes decanales cum Condecanalibus semel in anno hebdomada prima post octavam Corporis Christi expediendas obligaverimus, iisdemque eadem synodo nostra dioecesana in consolationem laborum et onerum per ipsos circa executionem officii et muneris decanalibus subeundorum et portandorum per florenos trecentos de cathedratico assignaverimus, nihilominus non omnes, ut par est, officio suo satisfacere invenimus, nam rothuli earundem visitationum et congregationum ipsorum plures hactenus ad manus nostras non pervenerunt, aliqui autem usque in congregatione praesenti redditi fuerunt et reliqui successive eos transmittere se sub-

*o tem będzie jeszcze  
na miejscu*

To odsyłanie biskupowi wszystkich aktów z odbytych kongregacyj, przepis ten, który z takim naciskiem podnosi Sierakowski, a który powtarza się ciągle w naszym ustawodawstwie kościelnem, miał cel dwojaki. Biskup w ten sposób nabierał wiadomości dokładnych o stanie i potrzebach pojedynczych dziekanatów i parafij, z drugiej zaś strony, ten obowiązek był nowym bodźcem dla dziekanów i duchowieństwa do gorliwego odprawiania konferencyj swoich, dokumenta te bowiem ułatwiały władzy diecezjalnej kontrolę pod tym względem.

miserunt. Et cum non alio motivo pensiones iisdem illustribus Decanis assignaverimus, nisi, ut laborum suorum compensationem reportantes, diligentius et intimius officio suo et muneri invigilent, proinde graviter eosdem hortandos duximus et hortamur, quatenus in futurum exactius se in officio suo gerant et partes illius adimpleant, eumque ad effectum... nunc statuimus, ordinamus, commendamus et mandamus, quatenus D. Decani actus congregationum et visitationum suarum intra duos menses a celebratione earundem computandos... ad cancellariam curiae Nostrae... obsigillatos remittant idque sub animadversione et nota negligentiae in officio". — W num. X. tychże postanowień dowiadujemy się, że i notaryusze dziekanałni zapragnęli pensyi za swe trudy, ale arcybiskup poprzestaje na zapewnieniu, że jeżeli tylko będą gorliwi na swem stanowisku, mogą być pewni promowania na urząd dziekański, w razie zawakowania tegoż „Quo motivo non odiose, sed alacriter idem officium (sc. notariat) suscipere et sustinere debebunt in patientia et spe providentiae divinae, quae si nobis affulserit etiam et ipsos pensionibus praemiare, ex gratia tamen, non ex debito, parati et liberales erimus".

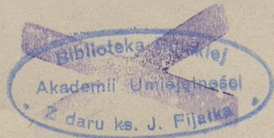


*Jak często?*  
*11 razy w roku?* (nie na wiosnę i miernie?) *janie?*

Że mimo wszystkie namacalne korzyści z kongregacyj, duchowieństwo archidiecezyi lwowskiej przynajmniej nie bardzo się do nich garnęło, można już z tego wnioskować (pominąwszy to, cośmy powiedzieli), że tenże Arcybiskup Sierakowski, mówiący w powyżej przytoczonym ustępie o odprawianiu synodu dziekanalnego raz tylko do roku, nakazuje dziekanom jeszcze w r. 1761... w liście swoim pasterskim zwoływać duchowieństwo sobie podległe dwa razy na rok, t. j. w maju i październiku <sup>1)</sup>, a już na synodzie dyecezyalnym 1765 r. mówi, że z pewnych przyczyn postanowił to rozporządzenie zmienić o tyle, iż odtąd zwoływanie kongregacyj ma się odbywać raz tylko do roku, a mianowicie w pierwszym tygodniu po oktawie Bożego Ciała <sup>2)</sup>. Nie wymienia wprawdzie Arcypasterz tych przyczyn, ale wnioskować

<sup>1)</sup> Praecipimus et mandamus, ut decani foranei, quisque in suo decanatu, bis in anno, videlicet diebus mensium Maii et Octobris omnes ac singulos presbyteros ac beneficiatos... convocet. (Cap. X. Epistolae pastoralis).

<sup>2)</sup> „Quamvis in epistola nostra pastorali ordinavimus, ut quivis decanus foraneus... bis in anno... omnes et singulos beneficiatos convocet ad collationem ac resolutionem casuum conscientiae... certis tamen de causis placuit dispositionem hanc ita immutari, ut... convocatio ac congregatio decanalium beneficiatorum fiat semel nonnisi in anno idque hebdomada prima post octavam Corporis Christi“. (Dodatek synodu z 1765 r. do R. IX. i X. listu pasterskiego 1761).



chyba można, że przynajmniej jedną z nich była trudność zebrania duchowieństwa na kongregacye aż dwa razy do roku.

Do tegoż wniosku, nie bardzo zresztą korzystnie świadczącego o ówczesnem duchowieństwie, mogłaby prowadzić pewna niekonsekwencya, z jaką spotykamy się w aktach synodu wileńskiego 1717 r. Synod ten z jednej strony obowiązuje w sumieniu dziekanów do odbywania kongregacyi przynajmniej dwa razy do roku, — z drugiej zaś tymże dziekanom, przy obejmowaniu przez nich ich urzędu, każe przysięgać między innymi, że odbywać będą każdego roku konferencye dziekanalne. Czyż, jak się zdaje, nie obawiano się nakładać na dziekanów pod przysięgą obowiązku odbywania przynajmniej dwa razy do roku zjazdu kleru dziekanalnego, czyż nie uważano takiej przysięgi za zbyt trudną do wykonania? Możliwość wprawdzie w ostateczności powiedzieć, że sprzeczności w tych dwóch przepisach nie ma zgoła, że wyrażenie „singulis annis“, to wyrażenie ogólne, którego treść tłumaczy nam określenie „saltem bis in annum“, ale nam wyjaśnienie takie wydawałoby się co najmniej nieco naciągane, tembardziej, że i synody: płocki 1733, jak i chełmiński 1745, przyjmując w całości formułę wileńską przysięgi, wymaganej od dziekana, jedynie zamiast „saepius vi-



sitabo ecclesias“, wkładają w jego usta słowa „quotannis visitabo ecclesias“, a miasto „convocationes decanales singulis annis“, „convocationes decanales binis vicibus de anno institutam“. Chociaż i na to możeby się dało odpowiedzieć, że synody płocki i chełmiński nie dlatego każą wyraźnie przysięgać dziekanowi, iż dwa razy do roku zwoła kler na wspólną naradę i zmieniają w ten sposób brzmienie roty przysięgi z synodu wileńskiego, jakoby ten ostatni wymagał od dziekana zaprzysiężonego zobowiązania się do jednorazowego tylko w ciągu roku przewodniczenia na tych zjazdach okręgowych. Ot, obydwie synody miały przed oczyma dalsze rozporządzenia wileńskie, mianowicie to „saltem bis in annum“, chciały więc wyłącznie wyraźnie zaznaczyć, że nie wymagają niczego więcej od dziekana, jak tylko dwurazowej w ciągu roku kongregacyi. Ale każdy widzi, że takie tłumaczenie <sup>1023</sup>jeszcze bardziej sztuczne, jak pierwsze, a kazałoby przypuszczać chyba, że aż uchwałami synodalnymi trzeba było hamować gorliwość i zapał dziekanów, że trzeba było tak te uchwały wystylizować, ażeby księża dziekani nie znaleźli przypadkiem pretekstu do nadto skrupulatnego, a uciążliwego dla innych, spełniania funkcji dziekańskich, ażeby, broń Boże, nie robili więcej, jak trzeba, coby się niechybnie stało, gdyby im nie wyłożono jasno, jak

*1023  
prosum  
revo auto  
chilo*

na talerzu, że przysięgają li tylko na to, iż dwa razy na rok, ani mniej, ani tembardziej więcej, nie będą trudzili siebie i kolegów synodami. Obawa, wobec znanych stosunków wieku XVIII., nie bardzo uzasadniona, a więc nie można jej chyba wmawiać w ówczesnych prawodawców <sup>1)</sup>.

Uchwałę tę wileńską, nakazującą zwoływać kongregacye przynajmniej dwa razy do roku, uważać należy jako wyjątek. Większość dokumentów prawnych naszych mówi o odbywaniu tych zjazdów dwa razy na rok <sup>2)</sup>, niektóre

<sup>1)</sup> Zdaje się, że i wydawcy zbioru poznańskiego (I. 151) widzą tę niekonsekwencyę między jedną uchwałą wileńską, a drugą, kiedy przytaczając rotę przysięgi porównać nam jednak ją każą z przepisem o odbywaniu kongregacyi przynajmniej dwa razy do roku.

<sup>2)</sup> Prowincjonalny 1561, wrocławskie 1586, 1620 i 1634, list Maciejowskiego, syn. przemyski 1641 r., reformationes generales 1621, Marcina Szyszkowskiego, chełmski 1694 r., gnieźnieński 1720 r., poznański 1720 r., łucki 1726 r., płocki 1733 r. wraz z instrukcją dla dziekanów bpa Załuskiego 1693 r., chełmiński 1745 r., edykt piąty Sierakowskiego dla dyecezyi kamienieckiej 1742 r., synod chełmski 1717 r. i przemyski 1723 stanowią: „Convocet etiam circumlato processu quilibet decanus, si non bis in anno secundum iuris dispositionem, tunc ad minimum semel... omnes praepositos” etc. A więc i w tych dyecezyach zwoływanie kongregacyi dwa razy do roku natrafiało widocznie na trudności. Tenże synod chełmski 1717 r. pozwala dziekanom zaniechać zwołań kongregacyi w tym roku, w którym odprawiają wizytacyą koniczną. (Zbiór poznański I. 158—9, gdzie przez pomyłkę podany synod chełmiński miasto chełmskiego).



*W tego wyrostu  
p. 25*  
zaś, jak n. p. cytowany lwowski z 1765 r., wy-  
magają, ażeby te konferencye zbierały się raz  
na rok<sup>1)</sup>. Synod płocki 1643 r. mówi wpraw-  
dzie ogólnie tylko, ażeby dziekani w oznaczo-  
nym czasie odbywali swe zjazdy, ale wnosić  
można, że miał on na myśli dwukrotne do roku  
zwoływanie kleru dziekanalnego, bo synod pło-  
cki z 1733 r., nakazując wyraźnie odbywać też  
zebrania dwa razy w roku, co zresztą powtarza  
za instrukcją biskupa Załuskiego z 1693 r., by-  
najmniej nie wyraża się tak, jakoby wprowad-  
dził dopiero prawo jakieś nowe.

*Wielki*  
Sam dzień na odprawienie kongregacji,  
jeden na wszystkie dziekanaty, przepisywały  
ustawy dyecezyi krakowskiej. Dekrety refor-  
macyjne bpa Szyszkowskiego z 1621 r. dla tejsze  
dyecezyi praktykę tę zatwierdziły. „Nie zmie-  
niamy czasu na odprawianie synodów dekanal-  
nych, mają więc i nadal odbywać się dwa razy  
do roku w takich samych, jak dotąd, odstępach  
czasu. Wiele też jest korzyści, dla których słu-  
sznie domagać się można, ażeby kongregacye

---

<sup>1)</sup> Żmudzki 1636, 1639 i 1752 r., warmiński 1610 r.  
i 1720 r., ks. bp. Stanisław Józef Hozyusz w swych „Ordi-  
nationes et Institutiones“ dla dyecezyi kamienieckiej; — nie-  
wyraźny jest dekret synodu kijowskiego 1762 r. „Decanus...  
debet... assignare diem congregationis decanalis, aut in Maio.  
aut in Octobrii, bo mogą one przemawiać i za dwurazową i za  
jednorazową w ciągu roku kongregacyą.

wszystkie odbywały się w jednym czasie. Przeto nie będzie już potrzeba, ażeby dziekan rozsyłał dopiero okólniki po parafiach, co dla proboszczów przedewszystkiem tak jest kłopotliwe i uciążliwe, ale samo oznaczenie z góry dnia kongregacyi zastąpi w tym względzie dziekana, tak, że pod karą zjechać się będą musieli wszyscy do zjazdu zobowiązani bez wszelkich kurend dziekańskich“; — a w R. VI. „De synodis decanalibus“ tychże dekretów czytamy: „Zjechać się mają wszyscy we wtorek przed zachodem słońca na miejsce kongregacyi“<sup>1)</sup>. Być może, że pierwotnie i w dyecezyi płockiej termin konferencyj pastoralnych był ustawowo raz na zawsze ustalony, takby przynajmniej wnioskować można z synodu płockiego 1643 r., gdzie nakazano odbywać dziekanom kongregacye swe w oznaczonym czasie<sup>2)</sup>. Ale już list bpa Załuskiego z 1693 r., zatwierdzony przez synod płocki 1733 r., oznaczenie dnia kongregacyi zostawia wyraźnie dziekanowi, byleby dzień ten dla konferencyi pierwszej wypadł mniej więcej koło połowy maja, gdy dni cieplejsze, a dla koni łatwiej o paszę, a dla drugiej znowu koło połowy października, kiedy to ludzie wolniejsi od pracy, bo jest już po żniwach. Zresztą zaprze-

---

<sup>1)</sup> Zbiór poznański T. I. str. 153.

<sup>2)</sup> „Statutis temporibus“.



czyć się nie da, że i te „statuta tempora“ z synodu 1643 r., możnaby rozumieć jako oznaczone tylko ogólnie, co do miesięcy jedynie, jak później było, a więc wyznaczenie samego dnia zjazdu byłoby rzeczą dziekana. W takim razie prawo wyżej przytoczone dla Krakowa, byłoby wyjątkowe w ustawodawstwie polskiem, bo zresztą w uchwałach wszystkich innych dyecezyj zostawiona dziekanom większa, lub mniejsza swoboda w wyborze ostatecznego terminu synodu dziekanalnego.

Tak naprzykład pod tym względem ogranicza wolność dziekanów synod chełmiński 1745 r., nakazujący odbywać kongregacye po drugiej niedzieli po Wielkiej Nocy i po pierwszej niedzieli października, w dniu wolnym od przeszkody. Dziekan więc ma tu rozstrzygnąć, czy dany dzień, w oznaczonych tygodniach, jest wolny i dogodny dla odbycia wspólnej narady; gnieźnieński znowu synod 1720 r., łucki 1726 r., edykta Sierakowskiego dla kamienieckiej dyecezyi oznaczają, jako czas najsposobniejszy, maj i październik, tak, jak i wyżej przytoczony synod płocki i z tych samych zapewne, co i ten ostatni powodów<sup>1)</sup>. Słyszeliśmy już wyżej, że

---

<sup>1)</sup> Toż samo postanawiał list pasterski Sierakowskiego dla lwowskiej dyecezyi 1761 r., ale jak widzieliśmy wyżej, rozporządzenie to zmienił synod z 1765 r. W nowszych czasach abp. Dunin orzeka: „Tempus celebrandis congregacioni-

synod dyccezyalny lwowski Abpa Sierakowskiego wyznacza na ten cel pierwszy tydzień po oktawie Bożego Ciała. Wileński synod, odbyty 1717 r., zostawia dziekanom, w oznaczeniu czasu, zupełną prawie swobodę, żąda bowiem tylko, ażeby dzień zjazdu nie był bardzo oddalony od dni Suchednich, z czego można wywnioskować, iż cichem życzeniem tegoż synodu było, ażeby konferencye te odbywały się cztery razy na rok<sup>1)</sup>. Synod chełmski 1694 r. chce, ażeby na każde półrocze wypadła jedna kongregacya, synody warmińskie z 1610 r. i z 1720 r., jako jedyne ograniczenie wolności dziekana, stawiają żądanie, ażeby nie zwoływał swego synodu przed odbyciem wizytacji dziekanałnej. Wiele wreszcie przepisów naszych prawnych nie zawiera żadnych zgoła rozporządzeń, dotyczących się czasu zwoływania i odbywania kongregacyj dziekanałnych. Cała więc ta sprawa oddana w ręce dziekana. Tak n. p.

*głównie  
Kongregacje*

---

bus accommodum menses sunt Maius et October, dies certus a decano tempestive praefigatur<sup>4)</sup>. (Ordinatio congregationum decanatum 1841. N. III.). Niektóre uchwały dyccezyalne mówią o maju i wrześniu, tak n. p. stanowi abp. Komorowski 1751 r. i bp. kujawski Rybiński 1778 r., który za najstosowniejszy uważa dzień środkowy w tygodniu. (Zob. encyklopedia kościelna V. Kongregacye dekanalne X. 623).

<sup>1)</sup> Por. rozporządzenie tegoż synodu, aby kongregacye odbywały się „saltem bis in annum“.



bp. Maciejowski w swym liście pasterskim, tak synod wrocławski 1586 r., tak synod przemyski 1641 roku. Nie zawiera również żadnych bliższych pod tym względem postanowień syn. żmudzki z 1636 i 1639 r., spuszczać się zupełnie na roztropność dziekana, także poznański z 1720 r. Syn. chełmski 1717 r., przemyski 1723 r., jakoteż bp. Hozyusz w swych ustawach 1724 r. każą zwoływać kongregacye w miejscu i czasie, jakie będą najodpowiedniejsze, albo jakie już są zwyczajem uświęcone w każdym dziekaniacie z osobna.

Na pytanie, gdzie miało się zbierać duchowieństwo dziekaniacie, ażeby odbyć pod przewodnictwem dziekana swój synod, w ustawach naszych dyccezyalnych znajdujemy ogólne przeważnie wskazówki i przepisy. Wyjątkowo tylko synod prowincjonalny, odbyty w 1561 r., nakazuje zbierać się duchowieństwu w miejscu, wyznaczonem mu przez Ordynaryusza <sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Zbiór Wężyka z 1630 r., str. 56. Jakkolwiek synod ten zgola nie mówi o terminie zwoływania kongregacji, jednakowoż skłonny byłbym do przypuszczenia, że i czas odbywania konferencji naznaczać miał wedle myśli synodu sam biskup. Skłania mię do tego wniosku prosta analogia i związek ścisły między oznaczeniem czasu i miejsca. Ale zapominać nie możemy, że prawo to, jakkolwiek przyjęte do zbioru officialnego, o ile się zajmuje miejscem zebrań, uległo zmianom, które wytłumaczyłem w tekście, a także widzieliśmy

A zresztą niektóre synody nasze wybór miejsca do odbycia wspólnej konferencji zostawiają zupełnie dziekanowi, albo nakazują odbywać ją w miejscach, gdzie dotychczas się odbywała na podstawie zwyczaju; takie n. p. rozporządzenie wydał, (o czem wzmiankowaliśmy), a raczej, jak się zdaje, powtórzył za synodem chełmskim 1717 r. i przemyskim 1723 r. biskup Hozyusz. Biskup Maciejowski w swym liście pasterskim mówi tylko, że zjazdy odbywać się mają tam, gdzie najdogodniej, a osądzenie tej kwestyi, to rzecz dziekana; to samo stanowi synod warmiński 1610 r. i wrocławski 1634 r. Ze wzmianek o kościołach niejako tradycyjnie służących za miejsce obrad, albo z takich n. p. wyrażeń, że dziekan ma gromadzić księży „in loco praefixo“, — jak mówi synod żmudzki 1636 r. — możnaby też wnioskować, że w niektórych dyecezyach bywały miejsca stale wyznaczone, jako punkt zborny, ale w takim razie przypuszczaćby też należało, że koszta, połączone z utrzymaniem księży przez czas kongregacyi, ponosili chyba wszyscy wspólnie, a przynajmniej wszyscy samodzielni duszpastarze; w przeciwnym bowiem razie zbyt wielki ciężar spadałby na barki jednostek. Ale byłoby też może trafne wyjaśnienie, że i ten zwyczaj

---

już uprzednio, jakie przepisy w późniejszych czasach obowiązywały co do terminu.



był tego rodzaju, iż co roku kler zbierał się w innym kościele, w porządku z góry oznaczonym, że więc i ten „locus praefixus“ był za każdym razem inny z mocy uchwały, czy zwyczaju. Niekiedy za to spotykamy się z wyrażeniami już przepisami, że na kongregacye zbierać się ma duchowieństwo kolejno, za każdym razem w innej parafii, aż w ten sposób obejdzie się wszystkie kościoły w okręgu dziekanalnym.

„Miejsce do odprawienia synodu dekanalnego, mianowicie kościół parafialny za każdym razem inny, oznaczy co roku dziekan“<sup>1)</sup>. Motywem do takiego rozporządzenia jest wprawdzie względ materyalny, jasną jest bowiem rzeczą, że chodzi tu o to, ażeby, bez ściągania wkładek, koszta przyjmowania kondekanalnego duchowieństwa rozłożyć na wszystkich samodzielnych duszpasterzy, (a ponoszący ciężary gospodarz miał ten zysk, że był wolny przynajmniej od trudów i kosztów podróży, co szczególnie ma znaczenie w rozleglejszych dziekanatach)<sup>2)</sup>, ale

<sup>1)</sup> Instrukcja dla dziekanów Żałuskiego, bpa płockiego 1693 r., zatwierdzona na synodzie płockim 1733 r.; por. syn. chełmiński 1745 r., a może i kijowski 1762 r., jeżeli słowo „alternatim“ nie odnosi się do terminu odbywania kongregacyi (patrz wyż.). Zbiór poznański T. I. str. 154. i 173.

<sup>2)</sup> Tak też uzasadnia ten zwyczaj abp. Dunin w swojej „Ordinatio congregationum decanalium“, kiedy mówi w ust.

motyw to tak naturalny, oparty na zasadach słuszności, że sądzę, iż należałoby w ten sposób tłumaczyć wszystkie uchwały synodalne, mówiące o miejscu zebrań dziekanalnych, gdzie takie tłumaczenie nie jest wprost wykluczone. Takie n. p. znaczenie możnaby nadać uchwale synodu z 1561 r. wyżej przytoczonej: biskup tam po prostu miał może tylko wyznaczać porządek kościołów.

Ciekawe rozwinięcie tej myśli podaje abp Dunin w swej kurendzie z 1841 r.: Zatwierdza on przedewszystkiem prastary zwyczaj dyciezyi

4-tym: „Congregationes decanales non in uno eodemque semper loco, sed per turnum locorum et ecclesiarum, prout hactenus moris erat, celebrandae sunt, ut nullus alio magis et longioris ad locum congregationis itineris, gravari videatur expensis.... Iam vero, cum ad absolvendum turnum per omnes decanatus pro varia decanatum amplitudine plures requirantur anni, unde accidere possit, ut nonnulli sacerdotes, postquam suos condecanales gravaverint hospitalitate, vicem iisdem ob immaturam mortem reddere non valeant, ideo habere volumus, si ita maiori parti cleri decanalis placuerit, sumptus pro sustentatione condecanalium tempore congregationum fieri communes a singulis pro qualibet vice aequaliter suppeditandos. Interea decani curabunt, ne eiusmodi congregationes in epulas conviviaeque degenerent, neque contributio hunc in finem pro persona imperialem unum in diem excedat“. Możliwym jest, że w tym miejscu abp Dunin miał na myśli różnicę między proboszczami, a wikarymi, w ogóle między księżmi, stosownie do ich majątkowego położenia i odnośnie do tego rozłożyć pojedyncze wkładki.



gnieźnieńskiej odbywania kongregacyi za każdym razem gdzieindziej, jako zupełnie słuszny i sprawiedliwy. Przychodzi jednak do wniosku, że i w tym wypadku może niejeden być pokrzywdzonym. Ot, n. p. w większych zwłaszcza diekanatach, nim kolej obejdzie wszystkich plebanów, umrzeć może któryś z proboszczów, który u innych bywał już na zebraniach tego rodzaju, a więc przysporzył wydatków i zachodów swoją osobą, ale sam nie miał jeszcze sposobności do odwzajemnienia się. Ażeby więc i temu możliwemu złemu zaradzić, udziela arcybiskup mocy prawnej zgodnej uchwale większej części kleru diekanalnego, stanowiącej, że wszelkie koszta, połączone z odbywaniem kongregacyi, ponosić mają wszyscy wspólnie i w równej mierze.

Z tego rozporządzenia nie można wyciągać jednakże wniosku, jakoby już nie było potrzeba za każdym razem zmieniać miejsca kongregacyi, kiedy i tak wszyscy wspólnie ponoszą wszelkie wydatki, gdyż z jednej strony gospodarz, podejmujący tyle osób, obok datku pieńżnego włożyć musi nieraz dużo trudu i zachodu, a z drugiej znów strony nie potrzebuje tłuc się nieraz mil kilka na miejsce zebrania, a więc słuszna jest rzecz, ażeby i w takich stosunkach nie zawsze ten sam proboszcz miał obowiązek ugaszczania u siebie swych kolegów.

*Przewidywanie czasu i miejsca  
przez dziekana*

Jasna jest, że wobec tego, iż oznaczenie miejsca i czasu kongregacji zależało od dziekana, jego też musiało być rzeczą powiadomienie księży o tych danych. W tym celu rozsyłał on okólnik, a ten sposób zawiadamiania nakazuje też wprost wiele naszych ustaw dyecezyalnych, jak n. p. list Maciejowskiego, rozporządzenia bpa Hozyusza dla Kamieńca, list abpa Sierakowskiego z 1761 r. i synod jego 1765 r. i inne dokumenta wyraźnie mówią o rozsyłaniu kurendy do duchowieństwa dziekanalnego, a prosta analogia każe nam wnioskować, że sposób ten był ogólnie przyjęty tam także, gdzie prawo o nim milczy.

*celo stwierdzenia  
przez dziekana*

*procesus*

Instrukcja dla dziekanów bpa plockiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego 1693 r. zawiera co do tych okólników najdokładniejsze wskazówki. Nakazuje mianowicie biskup, ażeby, prócz oznaczenia dnia i miejsca zebrania, podał dziekan do rozwiązania trzy kwestye z teologii moralnej, czy kazuistyki, n. p. I. W co musi katolik wyraźnie wierzyć pod utratą zbawienia? II. Czy może otrzymać rozgrzeszenie nieznający tajemnic wiary, w które ma wierzyć wyraźnie „necessitate medii“? III. Czy nie grzeszy taki proboszcz i czy może być spokojny w sumieniu, jeżeli w jego parafii znajdują się ludzie nie znający prawd powyższych?“<sup>1)</sup> Tenże bi-

*do jui 1604 r.  
co za porządek  
chronologiczny*

<sup>1)</sup> Zbiór poznański T. I. str. 172.



skup żądał jeszcze, ażeby dziekan w swym cyrkularzu podawał też trzy punkta z zakresu ascezy do wspólnego rozważania, czy omawiania na kongregacyi. Mógłby n. p. dziekan przedłożyć następujące punkta, omawiające obowiązek duchowieństwa dawania dobrego przykładu: I. Dlaczego kapłan ściśle obowiązany do dawania dobrego przykładu? II. W czym, gdzie i kiedy szczególnie ma on dawać dobry przykład? III. Jakich środków ma używać, ażeby zawsze i wszędzie wszystkim dawać dobry przykład? <sup>1)</sup> Synod płocki (1733) jednakże zatwierdzając tę instrukcję, przemilecza rozporządzenie ostatnie, a mówi już tylko o zagadnieniach z zakresu kazuistyki. Tenże synod płocki nakazuje dziekanowi, ażeby równocześnie wezwał jednego z proboszczów, kolejno za każdym razem innego do przygotowania się na wygłoszenie kazania przed zgromadzeniem dziekanalnym o stanie, życiu, powołaniu i uczciwości kapłańskiej <sup>2)</sup>. W innych dokumentach (wyjąwszy dekret syn. kijowskiego 1762 r.) nie znaleźliśmy wprawdzie wyraźnego rozporządzenia, ażeby wyznaczanie

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> Dekrety reformacyjne bpa Szyszkowskiego, oznaczający jeden stały dzień na kongregacye dla wszystkich dziekanatów, wyraźnie wykluczają rozsyłanie okólników, o których w tekście, jednakże nakazują na parę tygodni przed synodem wyznaczyć kaznodzieję.

*o preferowaniu obiadu celu jednego dnia rozważania i obowiązków*

*nie ma nam wzmianki w tym*

*infra p. 53. 89. 73*

kaznodziei odbywało się równocześnie z powiadomieniem dziekańskim o miejscu i dniu kongregacyi, ale rozumie się to samo przez się. Bp Hozyusz tylko postanawia, że mowcę ma wyznaczać dziekan kolejno z pomiędzy proboszczów, z kongregacyi na kongregację. Kaznodzieja taki bywał uwalniany od rozwiązywania podanych kwestyj moralnych.

W dalszym ciągu przepisuje instrukcyja Załuskiego dziekanom, iżby napomnieli wszystkich do pilnego rozważenia i skrzętnego zapisania swych wątpliwości, dotyczących się duszpasterstwa, swych różnorodnych trudności, jakoteż potrzeb materyalnych kościoła. Miał też dziekan wezwać, by każdy spisał sobie parafian, dających zgorszenia, zwłaszcza żyjących w konkubinacie, zaniedbujących obowiązku spowiedzi wielkanocnej, wyklętych. Na kongregację październikową mieli nadto księża przywozić wykazy ochrzczonych, zaślubionych, zmarłych, jakoteż wszystkich żyjących.

Nie tak obfite wskazówki co do rzeczonych okólników dają przepisy z innych dyecezyj. Niektóre ograniczają się na lakonicznem napomknięciu, że dziekan ma zawiadomić pisemnie swe duchowieństwo o dniu i miejscu zjazdu <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Kijowski synod, jak widzieliśmy, nakazuje jeszcze wyznaczyć kaznodzieję, chełmiński 1745 r. mówi znowu o podaniu zagadnień z moralnej, toż i lwowski z 1765 r.



Ale w tych razach możemy zawsze śmiało używać analogii, a oparci na źródłach obfitszych, wnioskować o prawie dyecezyj, których ustawy nieraz dosyć szczupłe podają nam wiadomości, bo nie można tu zapominać, że prawa poszczególnych dyecezyj opierały się bądź co bądź na prawodawstwie dyecezyi gnieźnieńskiej, tej siedziby prymasa, a więc mniej więcej musiały być do siebie w szczegółach nawet zbliżone.

Rozumie się samo przez się, że między wysłaniem dziekańskiego orędzia, a dniem wyznaczonym na posiedzenie musiał upłynąć przeciąg czasu, wystarczający na wykonanie prac przedwstępnych. Niekiedy był ten czas prawnie oznaczony. I tak bp Załuski żąda wysłania powiadomienia na miesiąc przed kongregacją, abp. Sierakowski w liście z 1761 r. nakazuje dziekanom rozsyłać swe okólniki na dwa tygodnie przed odbyciem kongregacyi; synod kijowski 1762 r. mówi o dwóch, lub trzech tygodniach, które powinny przedzielić wyprawienie kurendy po dziekanacie, a odbycie synodu<sup>1)</sup>.

W tym międzyczasie musieli się księża przygotować na konferencyą; tam, gdzie istniało to prawo, pisemnie opracować podane sobie pytania z teologii moralnej i kazuistyki.

<sup>1)</sup> Abp. Dunin w swojej „Ordinatio congregationum decanalium“ mówi: „Dies certus a decanis tempestive praefigatur et quidem ad minimum ante quatuordecim dies“. (N. III).

W tym względzie zdaje się, że nie było jednostajnej praktyki, niektóre bowiem uchwały synodalne, tyżące się naszej materyi<sup>1)</sup>, jeżeli zważamy tylko na ich brzmienie, nakazują w czasie kongregacyi ustną tylko dysputę, nie możemy zaś tu wnioskować na podstawie uchwał gdzieindziej obowiązujących, boć chodzi tu przecież o pewien ciężar włożony na duchowieństwo; tak n. p. stanowi synod włoćławski 1634 r.: „Dziekani mają przedstawiać zdarzające się wypadki z zakresu sumienia i rozstrzygać takowe, w razie zaś, gdyby były zbyt zawikłane, udawać się po rozwiązanie do biskupa, lub jego rady“.

Gdzieindziej znowu wyraźne znajdujemy prawo, ażeby księża na piśmie opracowywali temata podane przez dziekanów i ażeby te wypracowania oddawali dziekanowi w czasie kongregacyi. Tak między dekretami synodu łuckiego 1607 r., z czasów bpa Marcina Szyszkowskiego, czytamy, że „jeżeli który z proboszczów, ich zastępców, lub pomocników wzbraniał się na synodach dziekanalnych oddawać dziekanom odpowiedzi na podane sobie zagadnienia z zakresu kazuistyki, spisanych porządnie i czysto własną ręką, nie skądś odpisanych, ale

---

<sup>1)</sup> Syn. chełmski 1604, włoćławski 1622 r., 1634 r. i 1641 r., wileński 1717 r., żmudzki 1752 r., kijowski 1762 r. (Zbiór poznański I. str. 179 i nast.).



opartych na własnej pracy, takiego, na doniesienie dziekana, spotka suspenza od słuchania spowiedzi, w której zostanie tak długo, dopóki swej pracy biskupowi, lub oficyałowi nie przedłoży. Nadto odciągać się będzie z jego dochodów pewna suma, odpowiadająca czasowi, przez jaki zostawał w suspenzie.... Pieniądze te mają pójść na dobre cele<sup>1)</sup>. W diecezyi krakowskiej, gdzie, jak widzieliśmy, nie rozsyłano okólników przed kongregacją, kwestye do pisemnego opracowania z kongregacyi na kongregacją podawał dziekan w czasie posiedzenia. Sposób ten tak określają dekrety biskupa Szyszkowskiego 1621 r.: „Zebrani mają podać wypadki wątpliwe, tyczące się n. p. obowiązków proboszcza, dekretów synodalnych i t. d.... Te wypadki wszystkie ma dziekan przedłożyć plebanom do rozwiązania na następnej kongregacyi, na której, przed jej zakończeniem.... ma odczytać<sup>2)</sup> też kwestye, a każdy na jego wezwanie<sup>3)</sup> musi wypowiedzieć swe o nich zdanie i podać tę od-

<sup>1)</sup> Zbiór poznański I. c.

<sup>2)</sup> Te kwestye wątpliwe, wylaniające się w czasie kongregacyi, musiał notować notaryusz dziekanałny, a następnie odczytywać głośno, w celu przekonania się, czy do notatki nie wkraść się jakiś błąd.

<sup>3)</sup> Dodałem w tłumaczeniu słowo: „na jego wezwanie”, bo nie zdaje się prawdopodobna, ażeby każdy z osobna o każdym pojedynczym wypadku wypowiadał swą decyzję.

powieź opracowaną na piśmie...., w przeciwnym razie spotyka go kara pięciu marek“. Czytamy w tymże dokumencie, że gdyby nikt ze zebranych nie miał do podania takich wątpliwości, obowiązek ten spada na dziekana, a gdyby i temu ich brakło, ma się udać z prośbą o pomoc do teologów biskupich, a także powiadomić na czas biskupa, który sam sprawy dopilnuje<sup>1)</sup>.

Te opracowania na piśmie danych tematów miały służyć do osobistego wykształcenia duchowieństwa, boć przecież każdy, nim coś napisze, musi trochę poczytać, trochę pomyśleć, jeżeli ta praca ma mieć jakąś wartość, a jak zobaczymy niżej, prawo nasze obmyśliło środki, przeszkadzające podszywaniu się pod cudzą pracę i podsuwaniu za swoje owoców cudzych trudów. Z drugiej strony mógł biskup w ten sposób poznać i ocenić zdolność i pracowitość swych księży.

„Z wypracowań tych pragniemy poznać, (pisze abp Dunin) jak kapłani korzystają z czasu, droższego od złota i srebra, z jaką pilnością oddają się czytaniu, czy z dnia na dzień kształcą

---

<sup>1)</sup> Opracowań pisemnych danych kwestyj żądają także synody: poznański 1720 r., warmiński 1726 r., plocki 1733 r., (synod ten mówi wprawdzie, że odpowiedź na piśmie dawać ma „quivis beneficiatus“, ale zdaje się, że ten wyraz należy brać ogólniej za „quivis congregatorum sacerdotum“), list Sierrakowskiego 1761 r.

*falsz!  
swobodni  
intendenci*



bardziej swój umysł w naukach, wymaganych w ich stanie. Pragniemy ocenić, z jakich to źródeł czerpią wiedzę teologiczną: — czy odmawiają brewiarz; — wyrozumieć chcemy, jaka bystrość i rzutkość ich umysłu, jaka ich biegłość w oryentowaniu się w kwestyach podanych sobie do rozwiązania.

Oprócz tych wypracowań, nałożonych wszystkim kapłanom w ogóle, może sobie każdy obrać jakąś jeszcze tezę do obrobienia. Cieszyć nas to będzie wielce i uważać to będziemy jako dowód szczególniejszej pilności i zamiłowania w naukach, a pamiętać też będziemy o takich kapłanach, gdy się sposobność do tego nadarzy<sup>1)</sup>.

I tam także, gdzie może nie potrzeba było niczego pisać, potrzeba było przygotować się do kongregacyi; konieczna było zastanowić się, w czymby można zasięgnąć rady współbraci, jakimi spostrzeżeniami podzielić się z nimi, trzeba było niekiedy (n. p. w dyecezyi płockiej) porobić sobie różne notatki i wyciągi.

A wreszcie, jak już zresztą słyszeliśmy, musieli księża powiadomić lud o swej przyszłej nie-

---

<sup>1)</sup> „*Ordinatio congregationum decanalium*“ Nr. XIII. W tymże ustępie podnosi abp, że od tych wypracowań nikt zgola, ani nawet dziekan nie uwolniony, chyba, że kto doszedł do 60. roku życia. Tezy do rozwiązania ze zakresu całej teologii, prawa kanonicznego, lub historii kościelnej wyznacza konsystorz.

obecności, jakoteż zaopatrzyć Sakramentami chorych śmiertelnie.

Proboszcz kościoła, w którym miała się odbyć kongregacya, miał jeszcze jeden obowiązek, miał mianowicie przygotować gospody dla przybywającego duchowieństwa, a nikt nie śmiał zamieszkać gdzieindziej, <sup>gdy tam</sup> jak tam, gdzie mu wyznaczono<sup>1)</sup>.

Co było przedmiotem obrad kongregantów, wynika jasno z samego już celu tych kongregacyj. Cel kongregacyj, jak już nadmieniliśmy,

<sup>1)</sup> „Instante synodalis congregationis die, parochus, in cuius ecclesia actus iste celebrandus est, adeat civitatis, oppidi, villae praefectum, eumque roget, ut sibi cum suis sociis liceat parochis, aliisque presbyteris hospitia assignare ecclesiae viciniora. Habito autem domini, vel officii consensu hospitia honestiora et in quibus nullus potus venalis propinetur, assignet singulis — hospitiorum autem indicem affigat in foribus domus interioris suae plebaniae, ut statim intuentis, aspectui obiciatur patris familias nomen et platea domicilii, ubi divertere debeat et nullus parochus, aut quivis alius presbyter, eligat sibi hospitium, nec alio divertat, nisi ad locum sibi assignatum. Si secus fecerit, multa unius fertonis pro fabrica illius ecclesiae, ubi fit conventus, ab eodem ibidem irremissibiliter exigatur et si contumax fuerit, alia poena ad arbitrium episcopi puniatur“ (ferton = 1 fl. groszy 24). Reformationes generales, (Zbiór poznański T. I., str. 175). Abp Dunin nakazuje, ażeby księża jawili się na miejscu kongregacyi dopiero w sam dzień oznaczony, o godzinie siódmej. Księża mieszkający dalej, mają zjechać dzień przedtem do współbrata, mieszkającego bliżej miejsca zbornego, ażeby się nie spóźnić. (N. VII.).



to wzajemne <sup>naukowy</sup> pouczenie i <sup>ascetyczny</sup> zbudowanie uczestników, to załatwienie różnych urzędowych czynności, jako to n. p. złożenie pewnych opłat na wspólne cele. Nie potrzeba mówić, jak <sup>nie</sup> konieczna kapłanowi gruntowna nauka, jak zwłaszcza niezbędna mu znajomość teologii moralnej, ażeby mógł trąć od trądu odróżnić, zło od dobrego. A wiedza nie zasilana ciągle powoli zanika, ulatnia się. Potrzeba więc ustawicznej pracy, niezmiernego studjowania, ażeby nie zostać w tyle za postępem nauk, ażeby nie nadrabiać, w braku rzeczywistych wiadomości, własnym, nieraz fałszywym domysłem, lub też nabytą rutyną. Rzecz to jasna i oczywista, ale dla słabej natury ludzkiej potrzeba jeszcze nieraz jakiejś podniety zewnętrznej. Taką właśnie podnieta może być obowiązek pisania wypracowań ze zakresu nauk teologicznych, (jak dawniej wyłącznie z zakresu moralnej), wypracowań, w których dawać się musiało owoce własnej pracy, bo prawo utrudniało strojenie się w cudze piórka, nb. jeżeli było tylko zachowywane. Wiadomości duchownych pomnażały się też nie mało przez wspólne omawianie różnorodnych spraw parafialnych, przez wzajemne udzielanie sobie rad w kwestjach nieraz zawiłych i ciemnych, przez dzielenie się nabytem doświadczeniem i spostrzeżeniami, porobionemi w życiu parafialnem; wielkie też miało znaczenie pod tym

a/naukowy

*nie ma jednak, na samym końcu ledwie  
wskazanie - do badania*

względem odczytywanie wspólne ustaw dyce-  
zyalnych. *toż z infra p. 72, również wraca do tego, rzekł*

8)

Cel ascetyczny kongregacyi osiągnano przez  
odbywane wspólnie nabożeństwa, jak n. p. przez  
kazania, przez spowiedź, dalej przez napomnie-  
nia udzielane błędzącym, lub chwiejącym się do-  
piero na drodze cnoty, jeżeli okazała się tego  
potrzeba przy skrutynium. Ważnym bo też czyn-  
nikiem do utrzymania sumienności i moralno-  
ści w duchowieństwie były badania i roztrzą-  
sania życia każdego z osobna, przy których to  
badaniach (jeżeli tylko odbywały się należycie)  
łatwiej można było zło stłumić w zarodku przez  
braterskie upomnienie, a nieraz otworzenie oczu  
tylko na niebezpieczeństwo, niedojrzane może;  
takie skrutynia miały i tę ogromną doniosłość,  
że dawały biskupom możliwość lepszego pozna-  
nia i ocenienia kleru, aniżeli to było możliwe  
w czasie wizytacyi biskupiej, lub nawet na pod-  
stawie sprawozdań z wizytacyj dziekańskich,  
gdyż na kongregacyi sędziami i świadkami  
byli sami kapłani, znający z natury rzeczy le-  
piej życie i stosunki swych współbraci i są-  
siadów.

*(sa)*

Trzy więc główne części właściwej kon-  
gregacyi: 1) Dysputy naukowo-praktyczne, 2) roz-  
trząsanie życia i obyczajów duchowieństwa,  
3) wspólne nabożeństwa; dodatkiem są rozliczne  
sprawy urzędowe. Zaczynamy od nabożeństw.

p. 66

p. 108

p 49-60



Rzecz oczywista, że w zebraniach tego rodzaju nabożeństwa wspólne nie mogły być pominięte, że musiały one mieć zapewnione sobie miejsce i to, co do czasu, naczelne. Z drugiej atoli strony nie mogły one zabierać zbyt wiele czasu, zwłaszcza od kiedy kongregacye musiały dawać niejako pewną kompensatę za coraz rzadziej odbywające się synody dyecezyalne. W każdym razie konferencya dziekanalna musiała zaczynać się od wezwania Bożej pomocy, kończyć dziękczynieniem za użyczenie tejże.

„Po godzinie 23-ciej<sup>1)</sup> wszyscy kapłani mają się zebrać w domu plebana, udać się razem z dziekanem do kościoła i odmówić litanię do Wszystkich Świętych z wierszami i modlitwami, poczem nastąpić ma dzwonienie o pokój. Po tem nabożeństwie ma dziekan dowolnie wyznaczyć proboszcza do odśpiewania Mszy synodalnej i innych trzech, co najwyżej czterech kapłanów do odprawienia Mszy cichych przed tą uroczystą. A nie wolno nikomu wymawiać się od tego obowiązku, chyba z ważnej przyczyny, inaczej podpada się karze 1 fertona. Powi-

<sup>1)</sup> We Włoszech, a także i w Krakowie dzień liczono od zachodu słońca do zachodu i dzielono go na 24 godzin, tak, że z 24-ech godzin pierwsza jest godzina zachodu słońca (dla nas 6., 7., 8. godzina wieczór), dwudziesta trzecia zaś, jest to ostatnia godzina dnia. Z uderzeniem 24, jeden dzień kończył się, a drugi zaczynał.

*Wł. w. Krowicki  
I. 175*

nien też zapytać dziekan kaznodziei wyznaczonego, czy przygotowany należycie. Wezwie też do najuczciwszego i trzeźwego zachowania się w czasie kongregacyi, ogłaszając zarazem karę na przekraczających miarę w picu, a ma nią być suspenza, „ab officio et beneficio“. Zapowie wreszcie na dzień następny posiedzenie po Mszy uroczystej i przestrzeże zarazem, że nie wolno nikomu oddalić się przed zakończeniem synodu, inaczej wpadnie w kary synodalne<sup>1)</sup>. Też statuty bpa Szyszkowskiego stanowią, że każdy przybywający na miejsce, ma zawiadomić o swem przybyciu proboszcza, inaczej bowiem podpada karze synodalnej, którą wtedy dopiero uchwalic mają zgromadzeni, ale egzekucya jej po doniesieniu dziekańskim zastrzeżona biskupowi<sup>2)</sup>.

Co do nabożeństw przepisanych na czas kongregacyi prawodawstwo w dyecezyi i prowincyi gnieźnieńskiej nie było zawsze jednostajne. List pasterski Maciejowskiego, wydany pierwotnie dla dyecezyi krakowskiej, a przez synod prowincjonalny z 1607 r., rozciągnięty na całą prowincję, mówi tylko o wotywie do

1) „Reformationes generales“, Zbiór poznański, T. I., str. 175.

2) Instrukcyja Załuskiego mówi: „Qui longius uno miliari ab eo loco distant, deberent pridie vesperi illuc accedere“. A więc w dyecezyi plockiej wymienionych w tekście wieczornych nabożeństw, praktykowanych w Krakowie, nie było.

niejuz w obliwu  
1700 r.  
1860 r. 64



Ducha św., i o krótkiej przemowie, w której głównie należy wytłómaczyć powody i skutki konferencji pastoralnej<sup>1)</sup>. Ale synod dyecezyalny gnieźnieński (odprawiony 26. sierpnia 1720 r. przez Stanisława Szembeka w Łowiczu) nakazuje przede Mszą o Duchu świętym odprawić officium za zmarłych<sup>2)</sup> i cichą Mszę św. żałobną, po Mszy zaś o Duchu św., w czasie której należy śpiewać litanie, następuje półgodzinne kazanie<sup>3)</sup>. nawias?

I ta praktyka urządzania nabożeństwa i żałobnego i do Ducha świętego jest powszechniej-

<sup>1)</sup> Synod przemyski z 1641 r. mówi tylko o odprawieniu mszy św. śpiewanej, nie podając, jaka to ma być msza, ale ponieważ dekret ten oparty zupełnie na liście Maciejewskiego, wniosek prosty, że mowa tu o wotywie do Ducha świętego.

<sup>2)</sup> Jeden nokturn cum laudibus. *prygnis?*

<sup>3)</sup> Abp Dunin wraca w kurendzie z 1841 r. do postanowien Maciejewskiego. Mówi on, że o siódmej rano mają się księża udać procesjonalnie do kościoła, gdzie zaraz rozpoczyna się spowiedź, po której wychodzi uroczysta msza św. „de Spiritu S.<sup>ci</sup>”, po ewangelii wyznaczony kapłan wygłosi kazanie, a po komunii celebransa wszyscy przystąpić mają do Stołu Pańskiego. Z dalszych słów abpa wynika, że w jego dyecezyi wyrobił się zwyczaj odprawiania nabożeństw żałobnych po mszy o Duchu świętym. Znosi on zupełnie te nabożeństwa żałobne w czasie kongregacyi, a natomiast obowiązuje wszystkich proboszczów do odprawienia nabożeństwa za dusze księży zmarłych w dziekanacie albo nazajutrz po kongregacyi w miejscu zebrania, jeżeli możliwa, albo we własnym kościele w dniu najodpowiedniejszym. (N. IX.)

sza, chociaż nie ogólna. Tak n. p. synod włocławski z 1586 r. mówi tylko o wotywie do Ducha św., a tymczasem synod włocławski z 1634 r. mówi przeciwnie tylko o Mszy za zmarłych. Ciemny nieco jest dekret synodu chełmskiego z 1694 r. stanowiący, że „na kongregacjach officium za zmarłych ze Mszą świętą odśpiewać ma dziekan, albo gdyby on nie mógł, inny jaki proboszcz; inni zaś odprawią Msze św. za kapłanów zmarłych w tymże dziekaniu“<sup>1)</sup>. Czyż te słowa znaczą, że i w diecezji chełmskiej odprawiano w czasie kongregacyli tylko nabożeństwa żałobne? A może też dziekana obowiązkiem było odprawienie Officium defunctorum i wotywy do Ducha świętego, inni zaś kapłani odprawiać mieli Msze żałobne. — W każdym razie synod chełmski z 1717 r. mówi już wyraźnie o jednym i drugim nabożeństwie. Powszechnie więc prawie nakazane było nabożeństwo żałobne za zmarłych kapłanów dziekanałnych, uroczysta wotywa do Ducha świętego, kazanie<sup>2)</sup>. Biskup Szyszkowski w „Reformatio-

aut  
nawet ja  
nie wiem

całkowicie  
dawniej?

<sup>1)</sup> In congregationibus officium defunctorum cum missa per decanum, vel alium parochum (si D. decanus impeditus fuerit) decantanda celebrabitur, alii vero missam pro sacerdotibus illius decanatus mortuis absolvent. (Zbiór poznański, T. I., str. 176).

<sup>2)</sup> Porówn. Reformationes generales, chełmski 1717 r., list pasterski Rupniewskiego 1722 r., syn. chełmiński 1745 r.,



nes generales“ zastrzega, ażeby nabożeństwa żałobne trwały co najwyżej tyle, iżby kwadrans na trzecią godzinę dnia rozpocząć się mogła wotywa do Ducha świętego, a ta wraz z kazaniem ma się skończyć w przeciągu dwóch godzin. Kazanie to ma być wygłoszone do ludu, a na niem między innemi należy wyłożyć wiernym przyczyny zwoływania takich kongresów i wezwać ich do modlitwy o pomyślny wynik tegoż zgromadzenia. Powinno się też ogłosić odpust 20 dni dla biorących udział w tem nabożeństwie i kazaniu, a dni 40 dla tych, którzy przystąpią do Komunii.

Dla archidiecezyi lwowskiej abp Sierakowski ustanowił sposób odprawiania nabożeństwa kongregacyjnego w liście z 1761 r. (N. X.), nakazując z brzaskiem dnia odśpiewać officium za zmarłych, odprawić uroczystą mszę żałobną i procesyę, poczem odśpiewa wotywę do Ducha św. ten ksiądz, któremu z kolei dziekan to zleci. W środku tej Mszy wypowie jeden z kondekanalnych, z góry wyznaczony, kazanie o obowiązkach stanu duchownego. — Wszyscy zaś inni odziani w komże mają ucze-

---

„Ordinationes“ Hozysza 1724 r., syn. łucki 1726 r., płocki 1733 r. (synod ten kazanie odłącza od mszy św. i każe je wygłosić po rozpoczęciu posiedzenia), kijowski 1762 r., list Sierakowskiego z 1761 r. włączony do aktów syn. lwowskiego 1765 r.

stniczyć z całym skupieniem w nabożeństwie. W dekrecie tym nie było powiedziane, w jakim języku ma być kazanie, dlatego też na kongregacyi dziekanów z 1768 r. poprosili zgromadzeni dziekani biskupa o wyjaśnienie tego punktu, a zarazem przedłożyli, że byłoby lepiej, iżby w czasie kazania nie było w kościele ludzi świeckich, boć ta nauka ma wyłącznie księży na oku. Stosownie do tych żądań mówi Sierakowski w swoich „Ordinationes z 1768 r.“ „Choć już rozporządziliśmy w liście naszym pasterskim..., ażeby po officium za zmarłych i po Mszy śpiewanej z procesją, odprawił jeden ze zgromadzonych uroczystą wotywę o Duchu świętym i ażeby w środku jej było kazanie o obowiązkach stanu duchownego, nie określiliśmy jednakże w jakim języku ma być ono wygłoszone, w polskim czy łacińskim. Teraz ks. dziekani prosili nas o wyjaśnienie co do tego, a równocześnie przedstawili, że pożyteczniejsza będzie dla kleru, jeżeli ta przemowa wypowiedziana będzie przed samymi księżmi, po usunięciu laików, ponieważ ma ona i powinna mieć na względzie pożytek samychże kapłanów. Przeto więc... pierwotne nasze rozporządzenie zmieniamy o tyle, że na przyszłość na kazanie wyznaczamy czas po ukończeniu nabożeństwa i po usunięciu wiernych. Treść jego ma stanowić omówienie godności, podniosłości



i obowiązków stanu duchownego. Zależy od woli każdego kaznodziei, czy mówić będzie po polsku, czy po łacinie. Treść powinna być bardziej ogólna n. p.: I. „O przymiotach i cnotach kapłana, odnośnie do siebie samego, jako to o gorliwości w modlitwie, o zjednoczeniu z Bogiem, o odprawianiu rachunku sumienia, czytania duchownego i t. d.“ II. „O ofercie Mszy św., o pośrednim i bezpośrednim do niej przygotowaniu, o częstem jej odprawianiu, o sumiennem odmawianiu brewiarza i o ważności tegoż obowiązku“. III. „O regularnem, o ile możliwa, rozłożeniu codziennych zajęć“. IV. „O nabywaniu i zachowywaniu w pamięci wiadomości koniecznych stanowi kapłańskiemu“. V. „O umiarkowaniu w jedzeniu i piciu“. VI. „O dokładnem przestrzeganiu statutów dyecezyalnych“. VII. „O należytem administrowaniu Sakramentów św.“ VIII. „O uporządkowaniu miłości swej dla bliskich sobie“. IX. „O dbałości nie tylko o uczciwość życia, ale i o nieskazitelność imienia“. X. „O gorliwości i roztropności w głoszeniu słowa Bożego“. XI. „O naśladowaniu Chrystusa, dobrego Pasterza“. XII. „O środkach zwyczajnych i nadzwyczajnych prowadzenia dusz do zbawienia“. XIII. „O zgodności życia z głoszoną przez się nauką“. XIV. „O nauce chrześcijańskiej i o tem, co z niej najbardziej należy wiernym wrazać w pamięć“. XV. „O gorliwości o dom Boży, o czystość w nim

i o ozdobność“. XVI. „O obowiązku i roztropnej gorliwości w nawracaniu błądzących na dobrą drogę“. XVII. „O władzy odpuszczania grzechów, o roztropności w ich zatrzymywaniu, czyli o odraczaniu rozgrzeszenia“. XVIII. „O obcowaniu z osobami świeckimi, zwłaszcza z parafianami i o ludzkości względem ubogich i prostaczków“. XIX. „O zasłudze i nagrodzie za prace i trudy gorliwego kapłana“. XX. „O przykładach dobrych księży, gorliwych pasterzy, na podstawie Pisma św. i żywotów Świętych i o smutnych przykładach niegodziwych i niedbałych kapłanów“. XXI. „O wizytacji pasterskiej i o innych rzeczach dotyczących się stanu kapłańskiego“<sup>1)</sup>.

Po skończonem nabożeństwie dziekan, albo proboszcz tego kościoła, gdzie odbywała się kongregacya, wzywał wiernych do oddalenia się, następnie wynoszono Przenajświętszy Sakrament do zakrystyi (jeżeli kongregacya odbywała się w samym kościele), ustawiano stół i krzesła w środku, np. mniejszego chóru, jak np. w płockiej dyecezyi<sup>2)</sup> i przy zamkniętych drzwiach rozpoczynano posiedzenie<sup>3)</sup>. We lwow-

<sup>1)</sup> Ordinationes Sieracovsclanae Nr. III.

<sup>2)</sup> Instrukcyja Żaluskiego.

<sup>3)</sup> Ma się rozumieć, że księża udawali się na probostwo na śniadanie w czasie, kiedy po wyniesieniu SSmi przygotowywano w kościele stoly i krzesła. Wyraźnie na to wyznacza tę chwilę abp Dunin (N. X.) O wydalaniu osób świe-



skiej dyecezyi konferencya odbywać się miała w jakiej kaplicy, lub zakrystyi<sup>1)</sup>. Stół, przy którym zasiadano, miał być porządnie nakryty, na nim stał krzyż. Przy stole pierwsze miejsce zajmował dziekan, a po jego prawej i lewej ręce inni kapłani stosownie do starszeństwa<sup>2)</sup>. Przed rozpoczęciem właściwych obrad wzywano, jak

ekich na czas właściwego posiedzenia (co zresztą rozumie się samo przez się) wzmiankują Reformationes generales, synod plocki 1733 r., który i to jeszcze podnosi, że i służba kościelna ma się usunąć, co oczywiście nie miało miejsca tam, gdzie na mocy ustawy też powoływano na kongregacyę — kijowski 1762 r.

<sup>1)</sup> Cap. X. epistolae pastoralis 1761.

<sup>2)</sup> „Quoad praecedentiam sic ordinamus, ut post enumeratos officialistas (sc. Notarium decanatus et duos Assessores, qui habebunt in omnibus consessibus primum locum post Decanum et Notarium, post eos vero Thesaurarius Decanalis) alii Parochi, Mansionarii, Curati, Praepositi Hospitalium, Altaristae, Instituti, Commendarii, Vicarii, singuli in classe sua, iuxta senium ordinationis ad Presbyteratum in omni loco et ordinatione sedeant. Qui ordo, ut observetur, ac ne Religiosi praecedant clerum saecularem, nisi forte ratione muneris Decanalis, vel Parochialis, idque observato senio, invigilabunt Decani, qui etiam inter se idem senium observabunt. Tyle instrukcyja Zaluskiego; inne dokumenta ogólnie tylko mówią, że na posiedzeniu dziekan zajmuje pierwsze miejsce, a inni zasiadają według czasu otrzymania święceń, ale rzecz jasna, że zawsze wikary, chociażby i starszy co do święceń, szedł za proboszczem. Conf. n. p. Reformationes generales. list Siemakowskiego 1761 r., abp Dunin: „Juxta aetatis honorisque gradum locum accipiant. (N. XI. listu 1841 r.)

naturalna, pomocy Bożej. Bp Szyszkowski w „Reformationes generales“ przepisuje formułę zaczęcia przez dziekana kongregacyi: „W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Ogłaszamy kongregacyę dziekanalną za zaczęcią i niniejszem zaczy-namy“. Następnie wszyscy padają na kolana, a dziekan odmawia modlitwę: „Actiones nostras quaesumus Domine“. Instrukcyja Załuskiego po słowach dziekana, ogłaszających otwarcie posiedzenia, każe wszystkim odśpiewać przed ołtarzem na klęczkach „Veni Sancte Spiritus“, po czem dziekan odmawiał, czy odspiewywał „Deus qui corda“ i „Actiones nostras“. Abp Sierakowski w okólniku z 1761 r. mówi tylko, że należy rozpocząć obrady od wezwania Ducha św.

Przed właściwemi naradami załatwiano jeszcze niektóre czynności przedwstępne; tak np. należało przekonać się, czy wszyscy obowiązani do obecności, rzeczywiście są obecni, potrzeba było wziąć pod rozwagę uniewinnienia się nieobecnych, czy rzeczywiście są słuszne, a jeżeliby okazały się marne, ogłosić karę, jaka ich ma spotkać<sup>1)</sup>. Synod łucki 1726 r., nakazuje dziekanowi odebrać od zebranych wyznanie wiary i wzajemnie złożyć je przed zgromadzeniem. Instrukcyja Załuskiego nakazuje, ażeby

---

<sup>1)</sup> Synod poznański 1720 r., kijowski 1762 r., N. VIII. i IX. instrukcyi Dunina.



na pierwszej kongregacyi po otrzymaniu przez dziekana nominacyi na swój urząd, odbyły się wybory na notaryusza i dwóch asesorów. Rozstrzygać ma większość głosów. Wybierać należało oczywiście tylko takich, po których można się było spodziewać, że istotnie staną się pomocą dziekanowi <sup>1)</sup>). Synod płocki rozporządza, że po zajęciu przez zebranych swych miejsc, ma jeden z proboszczów odczytać instrukcyę o sposobie odbywania kongregacyi, a następnie wyznaczony kaznodzieja, wzięwszy błogosławieństwo od dziekana, ma wygłosić ze stopni ołtarza naukę dla zgromadzenia <sup>2)</sup>). Syn. kijowski 1762 r. żąda, ażeby po przekonaniu się, czy wszyscy i kanonicy katedralni są obecni, dziekan wygłosił przemowę o jakiej cnocie właściwej stanowi duchownemu, lub wadzie niezgodnej z nim <sup>3)</sup>). Czy to był może zwyczaj ogólniejszy, czy też właściwy tej dyecezyi? To pierwsze zdaje mi się prawdopodobniejsze, albo

<sup>1)</sup> „Eligatur per pluralitatem votorum.... notarius.... qui habeat bonum characterem et iudicium. Eligantur duo assessores, viri graves et exemplares, qui decanum in munere hoc arduo suis consiliis iuvent et ad observantiam statutorum nostrorum specialius cooperentur“. (Zbiór poznański T. I., str. 177).

<sup>2)</sup> Tamże str. 178.

<sup>3)</sup> Naturalnie należało tu rozpocząć protokolarne spisywanie aktów kongregacyi, o czem wyraźnie wspomina synod kijowski: „Actus deinde congregationis inseribendus“.

wiem i synod warmiński 1726 r. mówi także o przemówieniu dziekańskim, a i w instrukcyi Abpa Dunina <sup>1)</sup>, która z małymi wyjątkami jest tylko powtórzeniem uchwał dawniejszych, czytamy identyczne rozporządzenie: „Teraz (po zajęciu miejsc) dziekan, lub jego zastępca... przemówi do zebranych po łacinie lub po polsku; mowa jego ma być pełna namaszczenia i zajmować się między innymi godnością stanu kapłańskiego, świętością życia, jakoteż pracami, których podjęli się robotnicy we winnicy Pańskiej. Prócz tego zachęci dziekan księży do cierpliwości, łagodności, ludzkości, gorliwości i miłości względem Boga i ludzi, któremi to cnotami przedewszystkiem przyświecać mają wiernym... tu także najsposobniejsze miejsce... do wspomnienia o zmarłych kolegach i polecenia ich modłom pozostałych“ <sup>2)</sup>.

Tyle abp Dunin, a powtórzyliśmy ten ustęp prawie w całości, bo rzuca on dużo światła na dekret kijowski, poucza nas, jakiegoto rodzaju miało być przemówienie dziekańskie.

Pomiędzy czynnościami kongregacyjnymi, jedną z najważniejszych bezsprzecznie było rozwiązywanie wątpliwych wypadków z zakresu

<sup>1)</sup> N. XI.

<sup>2)</sup> Być może, że taka „exhortatiuneuła“ dziekana zastępowała niekiedy właściwe kazanie kongregacyjne.



teologii moralnej i kazuistyki, tak, że np. w diecezji lwowskiej same kongregacye nazwane są konferencyami nad wypadkami sumienia, czyli posiedzeniami, zebraniem dziekańskimi <sup>1)</sup>). Najdokładniej opisany sposób postępowania w tej mierze podaje nam list Sierakowskiego 1761 r., a więc przedstawimy tu obraz tam skreślony, a prawdopodobnie tak samo, lub podobnie załatwiano się z tym punktem i gdzieindziej.

Na stole stawiano urnę, w którą wkładano kartki z nazwiskami wszystkich obecnych, prócz dziekana. Z niejto wyciągał dziekan, względnie jego zastępca, jedną kartkę, a ten którego nazwisko nosiła, musiał podać swe rozwiązanie przedłożonych w okólniku dziekańskim kwestyj, podać zarazem powody, dlaczego tak, a nie inaczej je rozstrzygnął i źródła na których się w swej decyzji opiera. Już to samo, że nikt nie wiedział, na kogo los padnie bronienia tez wyznaczonych, było silnym bodźcem dla każdego do przygotowania się, a przynajmniej do wycuczenia się tego, co odpisał skądinąd. Ale i to odpisywanie było mocno utrudnione, bo oto przewodniczący wyciąga teraz dwa nazwiska z urny, a wywołani mają postawić (ale nie w formie scholastycznej i w krótkości) swoje

---

<sup>1)</sup> „De collationibus casuum conscientiae, seu sessionibus, coetibus decanalibus“ (Cap. X. Ep. past. 1761 r.)

zarzuty przeciwko rozwiązaniu przedłożonemu, a zaczepionego rzecz była, ma się rozumieć, bronić się. Jednakowoż opponenci powinni poprzestać na jednym, lub dwóch argumentach „bez nastawiania na podane rozwiązanie, jak to się dzieje w dysputach uniwersyteckich, chyba, że jest bardzo niedołążne; cała ta bowiem dysputa służy w tym wypadku jedynie do przekonania się, czy przypadkiem nie przywłaszczył sobie kto owoców cudzej pracy“<sup>1)</sup>. Oto drugi sposób skuteczny, jeżeliby był zachowywany, ażeby księża gorliwie gotowali się do tego roztrząsania wątpliwych kwestyj. Teraz przychodzi kolej na dziekana. Ma on, jeżeli potrzeba dać rozwiązanie danego pytania ostateczne<sup>2)</sup>, albo potwierdzić podane już odpowiedzi. Wszystko to jednakże ma nie zajmować zbyt wiele czasu; należy więc unikać w dysputach wszelkich wykrętów i niepotrzebnych zaciekań. Następnie ma dziekan przedłożyć zagadnienia do rozwiązania na następnej kongregacyi; wszyscy mają je sobie zapisać, by móc się przygotować, czy do ich bronięcia, czy do stawiania zarzutów, jak los przeznaczy. Widzieliśmy powyżej,

---

<sup>1)</sup> „Nam oppositiones ad explorandum hoc casu faciendae sunt, ne forte decisiones alieno labore partas in se quispiam verbis transferat“ (Reformationes generales).

<sup>2)</sup> Solida et magistralis resolutio (List Sierakowskiego).



że tenże list, na temże miejscu wyraźnie stanowił, iż kwestye do rozwiązania ma podawać dziekan dopiero w okólniku, zawiadamiającym o dniu konferencyi; te dwa rozporządzenia, co do brzmienia sprzeczne, dadzą się pogodzić w ten sposób, że można powiedzieć, iż w okólniku dziekan przypominał tylko zagadnienia podane na ostatniej kongregacyi, albo, że po objęciu urzędu dziekańskiego przed pierwszą swą kongregacyą zawiadamiał duchowieństwo o materyi rozprawy pisemnie, następnie zaś już ustnie, w czasie samego posiedzenia.

Kończy się zaś ten rozdział dziesiąty listu Sierakowskiego upomnieniem księży, „ażeby w rozwiązywaniu wypadków wątpliwych unikali zgoła zdań potępionych przez Stolicę apostołską, albo rozluźniających zasady zdrowej moralnej, aby natomiast starali się zdania pożyteczne oddzielać od szkodliwych, opierając się na św. kanonach i pismach Ojców kościoła. Ażeby biskup mógł o tem łatwiej się przekonać, zadaniem dziekana będzie żądać od wszystkich rozwiązania podanych zagadnień na piśmie... i „wszystkie te papiery odsyłać do kancelaryi biskupiej, a tam zajmą się ich zbadaniem wyznaczeni do tego teologowie“.

Podobne rozporządzenie wydaje bp Szyszkowski dla dyecezyi krakowskiej. Różni się ono o tyle, że żąda, ażeby, po podaniu rozstrzygnię-

cia danego wypadku, po postawieniu zarzutów i ich zbiciu, dziekan z dwoma proboszczami, których wezwał na pomoc, jako uczeńszych, starał się w tych rozprawach oddzielić zdania fałszywe, wątpliwe, albo zbyt oryginalne od prawdziwych, pewnych i powszechnie przyjętych, a następnie ma ponotować wszystkie zarzuty, odpowiedzi na nie, a dołączywszy swoje rozwiązanie odesłać wszystkie akta do biskupa. We Lwowie, jak widzieliśmy, rozstrzygał sam dziekan.

Też „Reformationes generales“ w temże miejscu, upominają proboszczów i każą dziekanom ponawiać to upomnienie, żeby jak najskrzętniej zbierali wątpliwe wypadki, zdarzające się w ich praktyce parafialnej, niemniej, by baczyli na formę kontraktów i na układy zawierane w ich parafiach, czy nie są sprzeczne z umowami dozwolonemi. Z temi, swemi spostrzeżeniami udawać się mają do biskupa, a ten weźmie udzielone sobie wiadomości pod rozważę, lub przedłoży je swym teologom i prawnikom, a gdyby się przekonał, że trafiają się jakie kontrakty lichwiarskie, lub w ogóle niesprawiedliwe, ogłosi to przez kurendę proboszczom i spowiednikom, ażeby ci zapobiegli złemu. Z tego, że biskup to rozporządzenie wydaje w tej ustawie, przez którą normuje sposób odprawiania kongregacyi, możnaby przy-

*Stółny proboszcz  
kongr. dekan*

*obadanie*



puszczać, że w czasie kongregacyi właśnie, w czasie dysputy pastoralnej, mieli proboszczowie przedkładać swoje spostrzeżenia dziekanowi, a ten dopiero dzielił się niemi z biskupem.

Rzecz jasna, że jeżeli zdarzył się wypadek jaki zbyt zawiły, którego nie dało się rozwiązać na kongregacyi, należało po radę udawać się do biskupa, czy do konsystorza. Wyraźnie to nakazują synody wrocławskie 1622 r., 1634 r. i 1641 r. Szczupłe wskazówki znajdujemy w innych dokumentach o dyspucie tej kazuistycznej. Synody: warmiński 1726 i płocki 1733 r. mówią tylko o odczytaniu podanych kwestyj i odpowiedzi na nie, a po dołączeniu swej odpowiedzi, ma dziekan wziąć do siebie pisma wszystkich i odesłać opieczętowane biskupowi. Synod kijowski 1762 r. żąda ogólnie, ażeby pytano wszystkich o rozwiązanie wypadków przedstawionych przez dziekana, a wreszcie on sam ma podać swoją odpowiedź. Zdaje się, że to „wszystkich“ należy brać nie zupełnie dosłownie, bo kosztowałoby to za dużo czasu. Może to wyrażenie znaczyć, że każdy obowiązany bez ociągania się na wezwanie dziekana dać odpowiedź. To tłumaczenie znajduje poparcie w dekrete synodu poznańskiego 1720 r., stanowiącym, że rozwiązania zadanych pytań odczytają, względnie wygłoszą z pamięci, księża wywołani przez dziekana, który też i od innych

*verte:  
Genine red*

*minu to mię  
wrocca*

odbierze wypracowania, ażeby przesłać je konsystorzowi.

O takiejże dyspucie pastoralnej mówią też synody: wileński 1717 r., żmudzki 1752 r. Ciemne jest brzmienie dekretu chełmskiego 1604. r.: „Dziekani przedkładać będą na kongregacyach wypadki wątpliwe sumienia, o których rozwiązaniu pouczymy ich po zasięgnięciu rady teologów“. Należy te słowa rozumieć może tylko o wypadkach bardziej zawiłych, bo trudno przecież przypuszczać, ażeby biskup zastrzegał sobie decyzją w kwestyach nawet nie tak znowu ciemnych i trudnych. Musiałby mieć chyba bardzo nie pochlebne wyobrażenie o rozumie i wykształceniu swego kleru.

Podobna do poprzedniej dysputy co do treści, ale z celem bardziej praktycznym, była rozprawa nad różnymi sposobami jak najlepszego pasterzowania, nad rozmaitemi przeszkodami i trudnościami w temże<sup>1)</sup>. Ażeby zrozumieć, co było treścią tych obrad, jaka ich doniosłość, wystarczy przytoczyć jeden, lub drugi przykład, zaczerpnięty z naszych dekretalów.

Oto, jak mówi o tej naradzie instrukcyja Załuskiego z 1693 r.: „Dziekani rozpoczyna w ten, lub podobny sposób: „Wielebni Bracia, jestem

<sup>1)</sup> Niektóre synody, jak n. p. wrocławskie, nie odróżniają dwóch takich oddzielnych dysput.

*tu są autor  
ostatni paragraf  
dnie*

*z ujęć tu  
długo (pastoralne  
wzrostu)*

*zapis  
p.  
65*



przekonany, że nie ma między nami nikogo niewiedzącego, co ma prawdziwie dobry pasterz robić, ażeby jego działalność około dusz zbawienia obfite wydała owoce. Jeżeli zaś kto z was ma w tym względzie jakie wątpliwości, niech z nimi wystąpi, a my po wspólnej naradzie rozstrzygniemy, co w danym wypadku robić, lub też udamy się do naszego biskupa“. Na te słowa powstanie ktoś i powie n. p.: „Wiadomo, że wśród obowiązków pasterza najważniejszy może wspierać wiernych w godzinę skonu, uzbrajać ich Sakramentami w tej najniebezpieczniejszej walce. Tymczasem w mojej parafii nie jeden już umarł bez Sakramentów, nie z mojej wprawdzie winy, ale z winy tych, którzy mnie nie wezwali na czas do chorego; panuje bowiem w mojej parafii to zgubne zaślepienie, że chorzy boją się wołać do siebie księdza<sup>1)</sup>, albo robi się to dopiero wtedy, kiedy chory już bez przytomności, inni znowu czekają aż do jakiego święta, kiedy właśnie księdzu najtrudniej ruszyć się z kościoła. Niestety, są i tacy, którzy wprost nie dbają o Sakramenta święte i przyjąć ich nie chcą. Proszę więc o radę, jak temu wszystkiemu zaradzić... bo już nie raz upominałem swych parafian, lecz na próżno“. Wtedy każdy, komu przy-

<sup>1)</sup> Nic nowego; i teraz, zwłaszcza po miastach, myślą, że ksiądz chyba śmierć przyspiesza.

dzie jaka szczęśliwa myśl do głowy, niech podzieli się nią z innymi, aż wreszcie sam dziekan zakończy dyskusyę, mówiąc n. p.: „Zdaje mi się, że niema pewniejszego środka do zardzenia temu powszechnemu złemu nad ten, ażebyśmy wszyscy tłumaczyli często na kazaniach, na jakie niebezpieczeństwo narażają się ci, co schodzą ze świata bez Sakramentów, lub po niewczesnem ich przyjęciu. Przedstawiamy też nieocenione owoce ostatniego Olejem św. pomazania, nie tylko dla duszy, ale i dla ciała, wykazujemy bezpodstawność i szkodliwość jakichś zabobonnych uprzedzeń, które odstrasząją niejednego od przyjęcia tego, tak zbawiennego Sakramentu. A materję do tych nauk zaczerpnąć możemy z książek, zajmujących się tym przedmiotem. Autorzy polecenia godni są n. p.: Marchant, Skarga, Faber i t. d.; a gdy i to nie poskutkuje, myślę, że konieczna będzie każdej niedzieli i święta zapytać z ambony, czy w parafii niema kogo niebezpiecznie chorego i wezwać każdego, ktoby tylko o takim wypadku wiedział, by powiadomił po Mszy o tem proboszcza. Należałoby też może ogłosić, że za zapatrywanie chorych nie wolno nam przyjmować zapłaty... bo być może, że ubodzy, niewiedząc o tem, wstydzą się wzywać księdza, nie mając go czem nagrodzić. Znam też proboszczów, którzy kolejno nawiedzają domy swych para-



fian, ażeby poznać ich stan fizyczny i moralny. I namby należało tak postępować, chyba, że przeciążają nas inne obowiązki“. Notaryusz dziekanalny ma zapisać i samą kwestyę przedłożoną i jej rozwiązanie. Podobnie może wystąpić każdy, kto zechce, ze swemi wątpliwościami, jakie ma n. p. co do udzielania chrztu, administrowania Sakramentu pokuty, Ołtarza, Małżeństwa, co do kazań, katechizacyi i t. d.“.

Inne też przykłady podaje też instrukcyja. Jeden z proboszczów pyta n. p. skąd ma zaczerpnąć środków do odnowienia swego zrujnowanego kościoła, inny znów prosi o wskazanie mu zdolnych budowniczych i źródeł, skąd ma pociągnąć odpowiedni materyał. — Biskup Szyszkowski wprowadza kapłana pytającego współbraci o znaczenie dekretu synodalnego o nauczaniu katechizmu i t. d.

Też dekrety Szyszkowskiego podają przykład narady nad trudnościami, na jakie napotkać może proboszcz w spełnianiu swych obowiązków: „Następnie (po ukończeniu powyżej opisanych obrad) przemówi dziekan: „Omówiliśmy już różne sprawy, tyczące się urzędu pasterskiego, a teraz przedkładajcie bracia wasze trudności i przeszkody, na które natraficie w jego sprawowaniu“. Na te słowa powstanie naprzykład ktoś i powie: „Bracia moi, powiadamiam Was, że N. N., człowiek świecki, czuje

do mnie nienawiść, a wiem, że gotów wyrządzić mi nawet czynną zniewagę, jak mnie dopadnie; dodaje, że temu nie winien“. Na te słowa zebrani naradzają się i każą skarżącemu skargę tę własną ręką napisać i zastanowią się, czy nie znają przypadkiem kogo związanego z oskarżonym przyjaźnią, pokrewieństwem, lub w inny jaki sposób; jeżeli znajdą takiego, mają mu polecić, iżby udał się do krzywdziciela, wysłuchał jego obrony, czy oskarżeń, a w każdym razie jak najuprzejmiej upomniął, żeby praw swych przeciwko kapłanowi dochodził raczej prawem, niż siłą. Przedewszystkiem zaś powinien ten wysłannik starać się pojednać powaśnionych. W razie nieudania się misyi, ma delegat kongregacyi powiadomić o tem dziekana, a ten uda się do biskupa, ażeby tenże sprawę powagą swą zakończył“. Biskup Załuski inne przykłady podaje, jeden n. p. skarży się na sąsiada proboszcza, za mieszanie się samowolne do jego parafian, drugi znowu narzeka na wikarego, że zwleka ze staraniem o odnowienie aprobaty, ten niezadowolony z patrona i t. d. Każdy wypadek i jego rozwiązanie ma zapisać notaryusz.

„Z tych przykładów łatwo wyrozumieć, jakieto wątpliwości, przeszkody, trudności można podnosić na kongregacyach dziekanałnych, ażeby w ten sposób na czas zapobiec zgorsze-



niom i błędom, zanim rozkrzewią się i głębsze zapuszczą korzenie“<sup>1)</sup>).

Dekret syn. wrocławskiego 1620. co do formy swojej należałby wprawdzie do dalszej części naszej rozprawki, gdzie mowa o badaniach, nakazanych dziekanowi w czasie kongregacyi, ale treść jego, mająca na oku kształcenie się ustawiczne kleru, skłania nas, że już tu pomieszczymy to rozporządzenie. Mówi ono: „Ażeby kler dyecezyalny nie popadł w różnorakie występki, albo też nie zaszedł w błędów ciemności przez lenistwo, beczynność, opieszałość, z całym naciskiem nakazujemy, iżby... dziekani na kongregacyach... żądali jak najskrupulatniej od proboszczów i reszty duchowieństwa zdania też sprawy ze studyowania nauki wiary, zawartej w katechizmie rzymskim, z administrowania Sakramentów, zwłaszcza Sakramentu Pokuty, ze znajomości obrządków kościelnych, nauczania wiernych“<sup>2)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Instrukcyja Załuskiego — Reformationes generales. Zbiór poznański T. I., str. 181 nst.

<sup>2)</sup> Zbiór poznański T. I., tyt. XXIII. De officio archidiaconi. Roz. VIII., str. 142. W ogóle synody wrocławskie, w różnych odprawiane czasach, zostawiają obszernie pole badaniom dziekańskim. Tak synod 1589 r. każe dziekanom przekonać się i o tem, czy wszyscy umieją formę rozgrzeszania. Synod 1622, czy wszyscy przestrzegają rezerwatów papieskich i biskupich i czy je umieją odróżnić. Synod łucki z 1684 r. każe badać: „An DD. parochi lectioni s. incumbant, ex qua

Ażeby przywołać na pamięć duchowieństwu prawa obowiązujące w danej dyecezyi, ażeby prawa zaniedbane może i nie zachowywane powołać znowu do życia, ustawy nasze nie raz nakazują odczytywać w czasie kongregacyi dziekanalnej różnorakie przepisy prawne, wybierając, ma się rozumieć, najważniejsze i najpotrzebniejsze dla kleru parafialnego. Ponieważ przepisy te mają na oku pouczenie księży, dlatego mówić o nich będziemy na tem właśnie miejscu, bezpośrednio po skreśleniu sposobu debatowania nad kwestyami z moralnej i życia parafialnego. Dla dyecezyi lwowskiej z czasów Rzeczypospolitej ostatnie prawne określenia w tym względzie zawarte są w rozporządzeniach Abpa Sierakowskiego z 1768 r. Odnośny ustęp, jak zresztą wszystkie z tego rzadkiego dokumentu, przytaczamy prawie w całości: „Na... kongregacye powinni się ks. dziekani wcześniej przygotować. W tym celu niech z uwagą przeczytają w domu dekreta naszego synodu, rozporządzenia, kurrendy i wszystkie inne nasze okólniki i wypiszą sobie na kartce, o co wypadnie na posiedzeniu zapytać, co zbadać. Po tem dopiero udadzą się na kongregacyę i załatwiwszy to wszystko, co nakazane w liście naszym pasterskim, przed zakończeniem konferencyi i przed

*supra p 48  
co za chaos!*

lectione an habeant aliquid proponendum pro illuminatione“. Zbiór poznański I., str. 187—8.



modlitwą „Agimus Tibi gratias“ zwrócą się z krótką przemową do współbraci,<sup>1)</sup> a następnie nakażą notaryuszowi, albo komu innemu z obecnych, odczytać wyraźnie uchwały synodu naszego dyecezyalnego i inne rozporządzenia. Wszyscy mają w czasie czytania z jak największą pilnością i skupieniem słuchać i uważać, nikomu zaś nie wolno oddalić się, zanimby odczytano statuty synodalne i inne dokumenta w całości, a tak kongregacya dobiegła do swego ostatecznego kresu. W przeciwnym razie uważać go będziemy za nieobecnego... Żądania zaś duchowieństwa i wątpliwości, które wyłonić się mogą przy czytaniu powyższych dokumentów, mają ks. dziekani przedłożyć nam, wraz ze wszystkimi aktami odbytej kongregacyi, my zaś obiecujemy podać rozstrzygnięcie nasze lub objaśnienie, stosownie do ważności sprawy osobno lub też na przyszlą dopiero konferencyę“<sup>2)</sup>.

Najbardziej korzystne dla dobra kleru są bezsprzecznie przepisy synodu wileńskiego 1717. r. bpa Konstantego Brzostowskiego, odnoszące

---

<sup>1)</sup> Zdaje się, że nie była to owa exhortatiuncula dziekańska, o której wyżej wspominaliśmy, bo tamta zaczynała obrady i miała, jak widzieliśmy, charakter ascetyczny, zupełnie na miejscu, na początku i na końcu obrad; ta przemowa, o której w tekście, prawdopodobnie niczem innym nie była, jak wezwaniem do spokoju i uwagi.

<sup>2)</sup> Ordinationes Sieracovsicianae N. VII.

*tel. wiad. ona!*

się do tego, co ma się czytać na kongregacjach. Czytamy tamże, że należy odczytać list tegoż biskupa z 1710 r. częściami, tak, ażeby w ciągu roku przejść cały ten okólnik, wraz z dodatkiem. Przy każdym z osobna paragrafie pojedynczych rozdziałów należy zbadać, czy odnośne uchwały są wogóle w zachowaniu, a jeżeli są, w jakito sposób wypełnia się je. Jeżeli zaś w ciągu tego badania pokaże się, że niektóre punkta tej ustawy <sup>3a</sup> przekraczane, albo zgoła nie w praktyce, potrzeba zastanowić się nad najstosowniejszymi środkami wprowadzenia na nowo w życie odnośnych ustępów, względnie zapewnienia większego dla nich uszanowania. Na najbliższej kongregacji ma być pierwszym punktem posiedzenia przekonanie się, czy i jak odnośną uchwałę wypełniono tam, gdzie należało. — Następnie miano odczytać wypadki zastrzeżone papieżowi bullą „Coenae Domini“, i biskupowi, a do każdego rezerwatu należało dołączyć króciuchne wyjaśnienie. Po trzecie odczytywano przeszkody małżeńskie, dalej spis zdań zabronionych w praktyce. Nakoniec przychodziły rozporządzenia biskupie <sup>1)</sup>. Upomina synod do odczytania ich dokładnego i zastano-

---

<sup>1)</sup> Ze słów: „Si qui processus a nobis emanaverint“, jasna jest, że należy rozumieć tu okólniki, jakie się pojawiły od ostatniej kongregacji.



wienia się nad tem, czego żądają, czy należy-  
cie były przez posłańców poroznoszone i wy-  
konane.

Kardynał Maciejowski odczytywać każe  
w czasie kongregacyi swój list pasterski,  
a nadto dołączyć niektóre dekreta syno-  
dalne, mające znaczenie dla kleru parafial-  
nego. Także w dyecezyi łuckiej nakazaniem  
było czytać list Maciejowskiego (syn. łucki 1684,  
który do odczytania podaje i główne swoje  
uchwały). I synod dyecezyalny gnieźnieński 1720.  
Stanisława Szembeka mówi o liście Macie-  
jowskiego, a prócz tego poleca dekreta swoje  
własne (przy czytaniu których ma dziekan zba-  
dać, czy duchowieństwo zachowuje je), jakoteż  
roz. I., sessyi 23-ciej i roz. II., sessyi 6-ej soboru  
trydenckiego o osobistem przebywaniu probosz-  
cza w parafii dla przypomnienia zgromadze-  
niu tego tak ważnego okowiązku. Synod chełm-  
ski 1604. r. i wrocławski 1641 r. ogólnie każą  
dziekanom pilnować przeczytania na tych kon-  
ferencyach swych dekretów i czuwać nad ich  
wypełnieniem, wrocławski nadto każe zbadać,  
o ile dawniejsze uchwały nie są w praktyce,  
a prócz tego przypilnować, ażeby egzemplarze  
uchwał obowiązujących posiadał każdy z kapła-  
nów. Synody znowu poznański 1720 r. i pło-  
cki 1733 roku stanowią, ażeby na każdej  
kongregacyi odczytać parę rozdziałów ustaw

synodalnych, a zaznaczywszy na marginesie, gdzie się doszło w czytaniu<sup>1)</sup>, na najbliższej kongregacyi zacząć od miejsca, gdzie przestano ostatnim razem. Prócz tego syn. poznański rozkazuje nigdy nie opuszczać rozdziału o heretykach, (a przynajmniej przeczytać streszczenie jego, podane na marginesie), jakoteż ustępu o nauce chrześcijańskiej i o porządku nabożeństwa. Synod zaś płocki do powyżej przytzonego rozporządzenia dodaje:

„Należy odczytać nasze okólniki, a każdemu wolno czytającemu przerwać, jeżeli czegoś nie zrozumiał, albo zauważył, że niektóre rozporządzenia albo nie są w użyciu, albo tylko gdzieniegdzie i wypowiedzieć to, co myśli; inni zaś, zwłaszcza dziekan, wyjaśnią to, co nie jasne, to, co wątpliwe, rozwiążą, w ważniejszych zaś sprawach udadzą się do nas, a wreszcie wzajemnie zagrzeją się do przestrzegania praw przeczytanych, (tego samego mają się trzymać w czasie czytania instrukcyi Załuskiego). Notaryusz ma zapisać wszystkie interpelacye i odpowiedzi“.

Niezmiernej doniosłości jest ten ustęp instrukcyi Załuskiego, gdzie biskup nakazuje odczytywać na kongregacyach rubryki mszalne, za każdym razem jedną kartkę, poczem dziekan ma wyznaczyć jednego z księży do odpra-

<sup>1)</sup> Synod poznański.



wienia próbnej mszy cichej, czy śpiewanej, żałobnej, albo nie, a także do administrowania próbnego Sakramentów. Inni mają uważać na możliwe uchybienia i zwracać na nie uwagę. W razie jakiegś wątpliwości udać się mają do rubryk, a jeżeliby nie mogli tej trudności na tej drodze rozwiązać, należy ją zapisać i zwrócić się o poradę do biskupa. Ważność tego prawa oceni każdy, kto sobie przypomni, jakiego przerażające dziwactwa dzieją się nieraz po parafiach na polu rubryk właśnie <sup>1)</sup>.

Oto mniej więcej tak się przedstawia nasze prawodawstwo o kongregacjach <sup>2)</sup> w dziale,

---

<sup>1)</sup> Por. synod łucki 1684. (Zbiór poznański I., 187), chełmiński 1717. (Tamże I., 159).

<sup>2)</sup> Dla uzupełnienia podajemy następujące jeszcze uchwały: Syn. wrocławski 1589 nakazuje: „Ut publicentur casus papales et episcopales, itemque illa, quae constitutionibus provincialis synodi bis in anno promulganda parochis ex suggestu iubentur“. Mowa tu pewnie o dekrete synodu prowincjonalnego 1577.: Decernit et statuit S. Synodus, ut Bulla Coenae Domini singulis annis primo quoque tempore promulgetur et deinde dominica prima Adventus et Quadragesimae declaretur populo in sacris concionibus“. (Zbiór Wężyka z r. 1630., lib. V., Cap. 29.). Pr. także Zbiór poznański I., 300, dekret syn. warmińskiego 1610. — Syn. wrocławski 1622. przypominać każe i objaśniać proboszczom Cap. I., sess. 24. de Ref. (chyba de Ref. matrimonii) soboru trydenckiego i poleca dziekanom przypominać, by księża pilnie tego prawa się trzymali, a o wykroczeniach przeciw niemu powiadamiać biskupa. Bp. Szyszkowski w „Reformationes generales“ mówi o od-

mającym na celu głównie pouczenie uczestników. Część to może najważniejsza, bo inne cele kongregacyi, o których niżej, chociaż z większą trudnością, a nie z takim pożytkiem, dałyby się i poza kongregacją osiągnąć, czego o pierwszym powiedzieć nie można.

Właściwej władzy sądowniczej i prawodawczej kongregacye nie miały, tak, jak i dziekani, przewodniczący na tych zebraniach. Że ci ostatni przywłaszczali sobie jednak czasem prawa, nie przysługujące im bynajmniej, dowodzi uchwała synodu żmudzkiego z 1639 r., wzbraniająca im w czasie kongregacyi i wizytacyi dziekanalnych zagrażać karą kłątwy, bo im na to brak jurysdykcyi <sup>1)</sup>. Powiedzieliśmy, że nie może być mowy o właściwej władzy, czy sądowniczej, czy prawodawczej kongregacyi, względnie dziekana, bo w niewłaściwym, obszerniejszem znaczeniu możnaby jako przejaw tej podwójnej jurysdykcyi uważać urzędowe badania życia i obyczajów dziekanalnego kleru, udzielanie

inf. 1106

czytaniu dekretów swych poprzedników, przyczem należy zaznaczyć to, co nie jest w praktyce, a nadto z dekretów swych własnych każe przeczytać ustęp o synodach dziekanalnych. — W kurrendzie abpa Dunina z 1841 r. czytamy: „Non abs re quoque erit, omnes ordinationes et dispositiones in tractu anni nuper elapsi a nobis et officio nostro in gravi materia editas, brevi percurrere“. (N. XI.)

<sup>1)</sup> Zbiór poznański I, str. 153.



nagan i upomnień w mniejszych wykroczeniach, które to napomnienia miały nawet, jak zobaczymy, znaczenie w procesach kanonicznych; nadto mogły na tych zebraniach zapadać pewne uchwały, prócz tego było wolno na nich występować z zażaleniami, jakoteż przedkładać inne sprawy. O tem wszystkim z kolei należy nam powiedzieć.

Z wymienionych dopieroco praw kongregacyi najważniejsze bezsprzecznie pierwsze: Badanie takie życia i moralności kapłanów (jeżeli ta czynność brana na seryo i sumiennie) może być niezmiernie skutecznym hamulcem niejednemu, środkiem doskonałym zapobieżenia zgorzeniu, ułatwieniem wielkiem dla biskupa do sprawiedliwego ocenienia, nieraz docenienia swego duchowieństwa. Ale to wszystko możliwe tylko wtedy, jeżeli wszyscy uczestnicy tego skrutynium mają na oku li tylko sprawiedliwość i prawdę, dobro tak księży, jak i wiernych. Prawda, że w sądach ze sprawiedliwością powinno iść w parze i miłosierdzie, ale to nie sądy, tylko wypowiedanie zdania o wartości moralnej danej jednostki, które powinno być najzupełniej zgodne z osobistem przeświadczeniem każdego.

W razie wykrycia jakichś cięższych wykroczeń, sąd sprawiedliwy, ale i miłosierny zostawiony wyższej władzy.

Tak milczenie z obawy narażenia się jest zdrożne, jak i oczernienie kogoś z osobistej zemsty, lub niechęci, a także i lekkomyślne sądzenie bez dostatecznych danych. Zrozumieli to dobrze nasi prawodawcy, dlatego też nakazują dziekanowi, przed rozpoczęciem tych dochodzeń, przypomnieć zgromadzonemu, że czynność tę odbywać mają z całą gorliwością, dbając li tylko o sprawiedliwość, pomnąc, że Bóg patrzy na nich; ma dziekan zakląć ich w imię św. posłuszeństwa, ażeby bez nienawiści i wszelkiej złej woli mówili to wszystko, co konieczna i czego nie można taić bez zgorszenia <sup>1)</sup>, ażeby zaś przypadkiem ktoś nie zataił prawdy dla względów ludzkich, lub też przeciwnie, nie spotwarzył kogo z nienawiści, wezwać miał dziekan wszystkich obecnych do złożenia przysięgi, że sumiennie poczynać sobie będą. Na to wezwanie wszyscy upadłszy na kolana, wypowiedali za dziekanem następującą rotę przysięgi: „Ja N. N., przysięgam wobec Boga Wszechmogącego, na mękę Syna Jego, że na obecnej kongregacyi, zapytany przez dziekana, czy jego zastępcę, powiem wszystko, cokolwiek wiem, niczego nie umniejszając, ani nie powiększając ze złości, czy z obawy ludzi. Tak mi Panie Boże dopomóż“ <sup>2)</sup>.

---

1) „Reformationes generales“.

2) Instrukcja Załuskiego.



Zdaje się <sup>1)</sup>, że tylko w dyecezyi poznańskiej był rodzaj niejako prokuratorów dziekanałnych <sup>2)</sup>, wybieranych z pomiędzy proboszczów przez biskupa. Postanowienie odnośne wydał syn. poznański 1720 r. Według tego dekretu promotorów takich ma być dwóch w każdym dziekanacie. Jednemu zlecona piecza nad gospodarstwem proboszczów, miał więc czuwać, ażeby nic z inwentarza nie przepadło, ażeby budynki gospodarskie w dobrym zostawały stanie, ażeby na czas dokonywano zasiewów i t. d. Drugi znowu miał pilnować tego wszystkiego, co się odnosi do sprawowania duszpasterstwa. Miał zatem doglądać porządku i czystości w kościele i zakrystyi, strzedz całości inwentarza kościelnego, wglądać w życie księży i ich służby, przestrzegać wykonywania dekretów reformacyjnych. Ażeby zadanie swe spełnić, miał pierwszy z nich wizytować pojedyncze parafie bezpośrednio przed kongregacją, tak wiosenną, jak i jesienną, drugi zaś w dowolnym czasie, byle dwa razy do roku. W czasie tych objazdów, każdy w swym zakresie, miał robić te uwagi, które uznał za stosowne. W razie wykrycia jakich nadużyć, lub braków, mają o nich powiadomić dziekana na kongregacyi i winnych osądzić wspólnie z dzieka-

<sup>1)</sup> Przynajmniej w źródłach nie znalazłem gdzieindziej wzmianki o podobnej instytucyi.

<sup>2)</sup> Nazwani „promotores“.

nem i jego doradcami. Gdyby zaś upomnienia nie skutkowały, należy winnych zaskarżyć do konsystorza, wyznaczyć im termin stawienia się tamże i odesłać doń wszystkie papiery o danej sprawie, wraz z dołączeniem wotum urzędników kongregacyjnych. — Nad samymi zaś promotorami stawał tenże synod jednego ze starszych proboszczów, ażeby nie sądzili, że są po nad prawem — i ten delegat sprawował nad nimi taki nadzór, jak oni nad innymi.

Właściwe badania życia i stosunków duchowieństwa danego okręgu rozpoczynały się, jak słuszna, od osoby samego dziekana. Tak przynajmniej stanowią dekrety bpa Szyszkowskiego 1621., instrukcja Załuskiego 1693., syn. kijowski 1762., bpa J. A. Załuskiego.

Dzekan oddalał się na ten czas, a na miejsce swe wyznaczał jednego ze starszych proboszczów, któremu w obecności notaryusza miał każdy otwarcie wyznać, co spostrzegł nagannego w postępowaniu dziekana. Naturalna, że nie obeszło się bez palnięcia choć krótkiej mówki przy sposobności opuszczania zgromadzenia przez dziekana. Instrukcja Załuskiego te np. wkłada słowa w usta dziekańskie: „By mi ktoś snadnie nie powiedział: bracie, wyrzuć wpierw tram z oka swego, oto oddalam się, a zostawiam na swem miejscu Wbnego proboszcza N., jako najstarszego, przed nim więc i notaryuszem niech każdy



wypowie, co uważa, że powinienem zmienić w sobie. Każdy z nas bowiem na własne swe błędy ślepy najczęściej<sup>1)</sup>.

Po oddaleniu się dziekana, jego zastępca wywoływał każdego z osobna do zakrystyi np. i tam wypytywał go o życie i stosunki tegoż. Gdyby odkrył przypadkiem jakąś cięższą winę, ma powiadomić o niej biskupa w piśmie osobnem, pod swą własną pieczęcią. Gdyby nic złego nie wykryło się, ma tenże proboszcz pochwalić cnotę i zacność dziekana, ażeby zachęcić go do tem większej gorliwości.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę samo brzmienie dekretu synodu kijowskiego, zdaje się, że tam po wyjściu dziekana, wszyscy wspólnie sądzili jego życie, a następnie tak samo, już pod przewodem dziekana, każdego z osobna ze zgromadzonych, który na ten czas opuszczał zebranie. Tymczasem Szyszkowski i Załuski, których dekreta najdokładniej podają formę tychże badań, każą te dochodzenia odbywać sekretnie,

---

<sup>1)</sup> Zbiór poznański T. I., str. 184. Można by zarzucić, że te uchwały nasze, obok bezsprzecznego rozumu i roztropności, jaka w nich przebija, zanaadto nieraz zbiegały do szczegółów, że przez swą drobiazgowość dawały sposobność do wyrobienia się szablonu, a cała scenerya wprowadzana przez nie, trąci nieraz sztuczną powagą i pompą.

1  
840 niezg. ale w Kancie p 86  
na 106

w cztery oczy <sup>1)</sup>. Jak pierwiej, kiedy chodziło o dziekana, najstarszy proboszcz wywoływał jednego po drugim, tak, w tenże sam sposób, dziekan każdego z księży na osobności badał, tak o rzeczy dotyczące się i samego pytanego, jak i współkolegów i innych osób. O czem jeszcze niżej.

*aut.  
wstawa nowo  
3 grom*

Jeżeli mamy wypowiedzieć sąd o obu sposobach postępowania, wyższość przyznać musimy systemowi, nakazanemu przez synód kijowski. Już nie mówię o tem, że w ogóle takie sekretne wypytywanie o drugich nie cieszy się — i słusznie — wielką sympatją, ale cała ta procedura miała, a przynajmniej mieć mogła, swe ciemne strony. Prawda, że każdy zobowiązywał się, niekiedy nawet przysięgą, do mówienia prawdy wyłącznie, ależ jak często zdaje się komuś tylko, że zna prawdę, a zna tylko jej pozory, jak często zaślepia go uprzedzenie, osobista niechęć, fałszywe pogłoski. Nie chcę nawet przypuszczać dobrowolnego fałszywego oskarżenia. Ale wymienione powody jak mogą nieraz wpłynąć na wprost mylne osądzenie, względnie posądzenie człowieka najniewinniejszego. Możliwe jest jedno z dwojga; albo rzecz, o którą kogoś skarżą, jest mniejszej wagi, albo jest ta

*dyk.*

<sup>1)</sup> Naturalnie przy tych badaniach był także obecny notaryusz, tak jak i przy wypytywaniu o stosunki dziekana samego.



sprawa cięższa. W pierwszym wypadku dziekan udziela nagany na kongregacyi, ale nigdzie nie czytamy, by był obowiązany wyjawić, skąd ma swe wiadomości. Upomniany, jeżeli niewinny, nie wie więc, kogo zapytać o dowody, ażeby się mógł oczyścić. W drugim zaś razie, bez żadnej debaty, odsyła dziekan całą sprawę do biskupa. Niewinny potrafi może się usprawiedliwić, ale ile nieraz kosztuje go to kłopotu i wstydu. *otto infra p. 99*

Synod kijowski tymczasem każe odbywać badanie publiczne, po wyjściu samego tylko interesowanego. Nie wątpliwa, że i tu może ktoś wystąpić z donosem fałszywym, choćby w dobrej wierze. Ależ przecie wtedy łatwiej zapobiedz smutnym następstwom. Może się ktoś znaleźć, znający bliżej oskarżonego, ktoś, kto potrafi obalić fałszywe pozory, wytłumaczyć niejedno, wykazać marność pogłosek. — To są racye, które, mojem zdaniem, bardzo przemawiają za publicznem skrutynium, tembardziej, że i oskarżonemu ułatwiają obronę, bo może wiedzieć, kto go oskarża i na jakich danych.

Co właściwie jednak stanowiło przedmiot śledztwa? Z góry musimy sobie powiedzieć, że uchwały nasze za szerokie w tej mierze zatoczyły koła. Wiele rzeczy, które na ich podstawie stanowiły przedmiot badań w czasie kongregacyi, dalekoby właściwiej roztrząsać należało podczas wizytacyi dziekanalnej. Naszem zdaniem

*otto p. 84-90*

li tylko zbadanie życia, stosunków, obyczajności kleru, a także i osób w bliższych z nim zostających stosunkach, miało rację bytu w czasie synodu dziekańskiego i to tylko o tyle, o ile na te punkta nie dawał dostatecznej odpowiedzi sam interesowany; racya jest, bo tylko tego nie można było zrobić na wizytacyi, a tak łatwo w czasie konferencyi pastoralnej, kiedyto całe duchowieństwo danego okręgu było razem zebrane. Ale podamy też, chociaż w ogólniejszych zarysach, o ile możliwości całą treść tych śledczych sądów, oparci głównie na dekretach Szyszkowskiego, jako najdokładniejszych, a w każdym razie najbardziej systematycznych w tym względzie.

Dziekan, objawszy znowu, po skończeniu badania tyającego się jego samego, przewodnictwo na obradach, wywoływał każdego z osobna, n. p. do zakrystyi i rozpoczynał swą indagacyę od zewnętrznych oględzin badanego. A więc badawczo oglądnał tonzurę, stwierdził na własne oczy, czy badany nie nosi brody i wąsów, czy nie fryzuje włosów, albo, o zgrozo! nie nosi grzywki. Czy sutanna dosyć czysta, czy czarna, czy do kostek, z jakiego materiału, czy nie za zbyt kowna, jakich futer dany kapłan używa, czy nie za drogich (za odpowiednie uznane baranie i lisie). — Czy to wszystko nie śmieszne trochę, czy nie za małostkowe? A czy prowa-



dzi do celu? Przecież nic łatwiejszego, jak ubrać się na kongregację przepisowo. Tymczasem na wizytacyi dziekan mógł sobie oglądnąć całą garderobę. — Dalej szło oglądanie stuły, komży, brewiarza zreformowanego, rubrycelli dyecezyjalnej. Każdy też musiał przedłożyć świadectwa ze spowiedzi, odbytych przed jednym z księży, wyznaczonych w danym dziekanacie do słuchania spowiedzi kapłanów <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Charakterystyczna, że nasze statuta tak często mówią o tym obowiązku dziekanów; tak syn. wrocławski 1634. każe dziekanom zbadać w czasie synodu, czy księża spowiadają się nietylko co 8-my, najwyżej co 15-ty dzień, ale ilekroć tylko poczuwają się do jakiegoś większego wykroczenia, a mają odprawiać Mszę św.; zaniedbujących tej powinności należy ukarać grzywną 3-ech marek, przypadającą ich kościołowi. W razie niepoprawności spotka winnych od konsystorza podwojona kara. Już syn. wrocławski 1622. stanowi, że dziekan ma się przekonać w czasie kongregacyi, czy księża mają swych spowiedników, przed którymi spowiadają się przynajmniej raz na miesiąc, jeżeli zaś ich nie mają, ma im takowych wyznaczyć. Instrukcyja biskupa Załuskiego każe dziekanom przejrzeć świadectwa z odbytych spowiedzi, w których ma być podany dzień i miesiąc ich odprawienia i podpis spowiednika. Sam dziekan ma sobie pospisywać wszystkich, których on sam pospowiadał, z zaznaczeniem daty. — Wszystkie te świadectwa wraz z resztą aktów kongregacyjnych, należy przesiać biskupowi. Syn. gnieźnieński 1720. nakazuje na kongregacyi wybrać co najmniej dwóch, albo trzech spowiedników z pomiędzy zgromadzonych, przed którymi kler danego dziekanatu ma się spowiadać; tamże należy się przekonać, ile razy do roku i przed którym z wybranych

Dalej mówią dekreta Szyszkowskiego o badaniu stosunków majątkowych, tak osób, jak i samego beneficium. A więc, czy badany kapłan sporządził spis wszystkich dochodów i swoich i wikarych i manzyonarzów (gdzie są), jakoteż przypadających szkole, fabryce kościelnej,

spowiedników każdy z księży się spowiadał, co sobie mają spowiednicy zapisywać. Spowiednicy sami spowiadać się mają przed dziekanem, a ten ostatni przed jednym z proboszczów swego dziekanatu. — W ogóle wybór spowiednika był księżom widocznie ograniczony. Tak syn. chełmiński 1583. daje władzę dziekanom spowiadania kapłanów swego okręgu; nadto mogą dziekani innych jeszcze księży wyznaczać na spowiedników duchowieństwa, na przeciąg roku. O tych spowiedników księża mają prosić co roku, albo dziekana, albo wprost biskupa, względnie jego officyała. Spowiedź przepisana raz na tydzień. Synod chełmiński 1605. wznawia to prawo. Syn. chełmiński 1604. zakazuje proboszczom spowiadać się przed komendarzami i wikarymi swych kościołów, jakoteż i przed innymi księżmi, jeżeli ci nie mają na to zatwierdzenia biskupa, lub jego egzaminatorów. Proboszcz do spowiadania sąsiednich proboszczów nie potrzebuje osobnego pozwolenia. (Spowiedź nakazana co ósmy dzień). Synody warmińskie 1610. i 1623. dają władzę dziekanom mianowania spowiedników dla księży (sami też mogą słuchać ich spowiedzi); synod z 1623 r. spowiedź nakazuje co 7-my, najwyżej co 14-ty dzień. Toż samo mówi synod gnieźnieński 1602., ale nakazuje spowiedź najmniej raz na tydzień. Widzieliśmy, jak dekret ten zmienił synod z 1720 r. Wybór spowiedników dla kleru zastrzega dziekanom także syn. wrocławski 1634. Syn. płocki 1733. (jak i instrukcyja Załuskiego, wyżej przytoczona) każe tylko zbadać, ile razy do roku spowiada się duchowieństwo odnośnego okręgu.



zakrystyi. Te pytania odnoszą się tylko do beneficyatów, względnie do proboszczów, jak i następnie: czy dodał co wypytywany ze swego w zakrystyi, czy nie zrobił jakiego układu, tyczącego się dziesięcin, lub innych praw kościelnych, bez poradzenia się synodu dziekanalnego i bez zatwierdzenia biskupiego, czy nie zmienił dziesięciny snopowej na daninę pieniężną? Czy przypadkiem patron, lub parafianie nie przywłaszczyli sobie czego z majątku kościelnego? Wszystkie takie szkody ma pleban spisać i pismo to, opatrzone jego podpisem i pieczęcią, oddać zaraz, albo przynajmniej w przeciągu dwóch tygodni następnych<sup>1)</sup>.

To całe dochodzenie, zabierające zapewne dużo czasu, dałoby się równie dobrze, w każdym

---

<sup>1)</sup> Identyczne pytania każe stawiać instrukcja Zau- *nowe w przyp.*  
skiego. Synody wrocławskie, w różnych czasach odprawiane, wzmiankują, choć pokrótce, o dochodzeniach dziekańskich podobnej treści, tak syn. 1620. r. każe i to zbadać, czy który z księży nie pobił w strzeżeniu dóbr i praw kościelnych. (toż samo czytamy w liście Maciejowskiego, skąd przejęty ten dekret wrocławski). czy każdy spełnia swe obowiązki, tyczące się restauracji kościołów. Syn. z r. 1622. donosić każe do konsystorza o proboszczach, o których pokazałoby się na kongregacyi, że marnują rzeczy i pieniądze kościelne, albo obracają je na swój pożytek. Syn. znowu z 1641. poleca przekonać się też, czy który z kapłanów nie przysporzył czego kościołowi, przez co zwiększyłaby się jego ozdoba,

razie wygodniej, przeprowadzić kiedyindziej, n. p. w czasie wizyty dziekańskiej.

Dalsze pytania, które nakazują dziekanowi stawiać „Reformationes generales“, każdemu z osobna uczestnikowi synodu, tyczą się już tegoż kolegów w urzędzie. Naszem zdaniem, jak już zaznaczyliśmy, jedynie to dochodzenie ma racyę na kongregacyi, jakkolwiek bynajmniej nie zachwycamy się formą, w jakiej się ono powszechnie odbywało. Tak więc n. p. miał dziekan zapytać, czy zapytany nie wie, albo nie przypuszcza na podstawie jakichś danych, albo czy wreszcie nie chodzą słuchy o którymś z pomiędzy dziekanalnego duchowieństwa, że dopuszcza się grzechu nieczystości, lub nawet zostaje w konkubinacie. O to samo ma zapytać odnośnie do przełożonych szkolnych, śpiewaków i służby szkolnej i tak samo przy innych punktach. Dalej mógł zadać pytanie dziekan, czy przypadkiem indagowany nie wie o którym kapłanie, że oddaje się pijaństwu i chodzi po szynkach.

---

albo z czego miałby pożytek, lub coby się przyczyniło do wzrostu kultu; czy w jakiej parafii nie ma rabusiów dziecięcin kościelnych. Dekreta Sierakowskiego (edykt I.) kamienieckie wkładają na dziekana obowiązek wypytania na kongregacyach i o to, co tyczy się potrzeb i korzyści kościołów, a każe też przekonać się, czy proboszczowie pilnują dekretów reformacyjnych, które mówią o reparacyi kościołów, o sprzętach kościelnych, o domach i beneficyach plebańskich.



że jest lichwiarzem, że grzeszy symonią, że nosi broń ze sobą. Przekonać się też mógł dziekan, czy który z współpraci pytanego nie jest kłótniwy, chciwy na grosz, i czy ta namiętność nie popycha go do handlu, do szynkowania w swym domu piwem i wódką, do wywożenia osobiście towaru na rynek, do zarządzania domami osób świeckich. Dalej w ten sposób mógł zbadać dziekan, czy jaki ksiądz nie chciał przekupić wizytatorów, egzaminatorów, ich służby, a czy z drugiej strony ciż urzędnicy, względnie ich otoczenie, nie przyjmowali podarków, chociażby dobrowolnych; czy jaki kleryk wyższych, lub niższych święceń, albo też jaki człowiek świecki nie przywłaszczył sobie czegoś ze schedy po kapłanie, zmarłym bez testamentu; czy nie zatarto śladów testamentu, którego ze zmarłych księży <sup>1)</sup>. Przez dalsze zapytania mógł dziekan dowiedzieć się, czy z winy duchowieństwa nie umniejszył się gdzie kult Boży, n. p. czy w jakim kościele, w którym dawniej śpiewano dwie msze św., śpiewają już tylko jedną, albo nie śpiewają

<sup>1)</sup> Tu czytamy w „Ref. gener.“: „Notet decanus nominatim omnia et redigat in scripta“. Wygląda to tak, jak gdyby przy tem dochodzeniu nie było notaryusza, a widzieliśmy uprzednio, że przy badaniu życia dziekana, notaryusz był obecny, zdaje się więc, że i tu nie obchodziło się bez niego, a zatem to „notet et redigat“ = inbeat notare et redigere.

całkowicie  
nie ma  
władzi  
verte

žadnej, czy nie opuszczają nieszpórów tam, gdzie dotychczas je odprawiano.

Czy w jakiej parafii ludzie nie umierają bez Sakramentów, a mimo tego mają kościelny pogrzeb, chociażby w kościele zakonnym. Mógł też wywiedzieć się dziekan o sporach i niechęciach między klerem, o tem, czy wikary jaki nie opuścił swego stanowiska, albo i dyecezyi, bez zezwolenia biskupa; czy nie głosił kto kazań, albo nie słuchał Spowiedzi bez approbaty, lub po upływie czasu, na który była wydana, czy zakonnik jaki nie dał publicznego zgorszenia. Wszystkie odpowiedzi na zadane pytania ma dziekan troskliwie spisać, względnie, jak się zdaje, kazać spisać notaryuszowi.

Instrukcyja Załuskiego do powyższych pytań dołącza jeszcze następujące: Czy nie zdarzyło się przypadkiem, że w domu jakiego kapłana służąca zaszła w ciążę i porodziła; czy gospodyni jakiego księdza nie daje ze siebie zgorszenia, czy nie stroi się nad stan, czy nie kłótniwa i żądna panowania, a nie szanująca swego pana <sup>1)</sup>; czy nie zdarzyło się, że jacy kapłani pokłócili się, ba, nawet pobili, a potem bez Spowiedzi poszli do ołtarza. Czy pytany nie wie o kim, że posiada beneficjum bez prawnego tytułu, albo, że ma kilka prebend... Czy pro-

1) Punkt bardzo ważny.



boszcz jaki nie przyjął wieczystej fundacyi mszalnej bez zezwolenia konsystorza, czy który beneficyat w celu podejścia konsystorza nie sporządził testamentu, gdzie wymienia jedynie małą część majątku, a tymczasem komuś zaufanemu ustnie poleca, co ma z resztą zrobić <sup>1)</sup>).

Nie tak dokładne, a i nie tak systematycznie ułożone przepisy co do indagacyi dziekańskiej w dokumentach innych dyecezyj. Najwięcej materiału podają nam synody wrocławskie, z których wyjątki już przytaczałem, a tu jeszcze chcę podnieść niektóre szczegóły.

Syn. wrocławski z 1622. Pawła Wołuckiego, odbyty dla części dyecezyi leżącej na Pomorzu, postanawia między innemi, że dziekani przedewszystkiem mają zbadać, czy proboszczowie w niedziele i święta odprawiają Mszę św., czy mówią kazania i uczą katechizmu. Mają uważać też, ażeby duszpasterze nie brali beneficjów z rąk ludzi świeckich, bez współdziałania biskupa, lub jego wikaryusza. Gdyby coś podobnego spostrzegli, mają donieść o tem do konsystorza, jakoteż gdyby ktoś posiadał bez dyspenzy kilka beneficjów duszpasterskich. Mają również czuwać nad tem, (a w czasie kongregacyi przypominać) ażeby kapłani, włączający się bez

---

<sup>1)</sup> Naturalna, że dziekan nie jest ograniczony na powyższe pytania, może według uznania niejedno wypuścić, niejedno dodać; są to raczej tylko przykłady.

zajęcia, nie mieszcza się do administrowania sakramentów w parafiach opróżnionych, bez komendy biskupiej. — Przepisy te, wielce charakterystyczne na owe czasy, obecnie zastosowania nie mają. — Dalej postanawia tenże synod, ażeby dziekan nikogo, nie mającego aprobaty, nie dopuścić do konfesyonału, czy do ambony, (zakonnicy nie stanowili wyjątku<sup>1)</sup>). Miał też dziekan upomnieć plebanów, by przestrzegali czystości w swych kościołach. Ma również przypomnieć, że powinni co roku zaopatrywać się w świeże Oleje św., a dawne palić. Należało też do niego przekonać się, czy każdy proboszcz wypełnia dekrety reformacyjne wizytatorów, na opieszalszych zaś miał wnieść skargę. Musiał także zbadać, czy w jego dziekanacie nie ma księży wyklętych, apostatów i innych tego rodzaju. Niemniej potrzeba było stwierdzić, czy każdy proboszcz prowadzi metryki ochrzczonych i zasługujących tak, jak tego wymagają prawa<sup>2)</sup>,

<sup>1)</sup> Widać, że w czasie kongregacji dziekan stwierdzał aprobatę księży.

<sup>2)</sup> Także dekreta kamienieckie Sierakowskiego (edykt I.) każą dziekanowi przejrzeć i podpisać metryki chrztów, ślubów i śmierci. — Syn. włocław. 1622 r. nie mówi wyraźnie, czy księża z temi księgami mają się jawić na kongregacji, czy też dziekan ma im wierzyć na słowo, że wszystko w porządku, ale myślę, że należy dekret ten wytłumaczyć analogicznie, jak edykt dla kamienieckiej dycjezy. Do tego wniosku upoważnia mię to, że w dycjezy gnieźnieńskiej zwyczaj



jak również przekonać się, czy przed zawarciem  
każdego małżeństwa głosi zapowiedzi, czy

ten przedkładania na kongregacyi ksiąg metrykalnych, a także wykazów dochodów i rozchodów kościelnych, przetrwał do 1841 r., a dyecezya gnieźnieńska była przeciw sercem Kościoła polskiego i wzorem. — Przypomina też Sierakowski dziekanom, że przy sposobności przeglądania metryk mają podnieść, że pojedyncze akta ma zapisywać sam administrator chrztu, czy też assystujący przy małżeństwie i że nie należy w metrykach zostawiać miejsc wolnych. Że te postanowienia były niepraktyczne, rzecz jasna. Wyobraźmy sobie biednych księży, obładowanych księgami, wlokących się z nimi nieraz mil kilka, a jeszcze biedniejszych dziekanów, zmuszonych te wszystkie foliały naraz przeglądać. Ileż to straty czasu, którego i tak nie wiele. Dlatego też najsluszniej w świecie zniósł abp. Dunin w swej dyecezyi ten zwyczaj: „*Mos hucusque observatus libros metrices, prout sunt baptisatorum, copulatorum etc., sicut et perceptas et expensas aerarii ecclesiarum in congregatione decanali revisionis causa producendi, praesentibus abrogatur, et quidem ea de ratione, quod decani tunc temporis aliis negotiis nimis praeoccupati debitam, ut par est, curam iis impendere, non possunt. Eiusmodi revisionem, nec non maiori cum diligentia instituendam in ipso loco inspectionem, alio mandato nostro in visitatione scilicet annua decanali, decanis faciendam esse inculcavimus. Revisioni et inspectioni librorum metrices ecclesiae substituimus potius bibliothecas decanales, ad usum totius decanatus multis iam in locis comparatas, de quibus ex relationibus decanorum ubi locorum sint?, quo numero, ordine et conditione?, quo modo conserventur?, qui sacerdotum libros legant?, quos libros bibliothecae decanali liberalitas utriusque status destinaverit?, qui libri desiderantur, ut sacerdotes habeant quovis casu fontes, unde requisitam scientiam haurire possint?, cognoscere cupide avemus“.* (Ordinatio Dunina Nr. VI.)

zważa na czas przepisany, i czy tylko swoim parafianom assystuje przy zawieraniu małżeństw. Naturalnie, musiał też wybadać dziekan, czy z winy proboszcza nie umarł kto bez ostatnich Sakramentów, czy dziecko jakie nie zeszło ze świata bez chrztu.

Absolutnie nie mogę pojąć, co robi następujące rozporządzenie w dekreście o kongregacjach i jak je wypełnić. Oto mają dziekani uważać, ażeby majątku po zmarłych proboszczach nie rozdrapano, ale mają go wziąć w przechowanie i czekać dalszego rozporządzenia biskupa. Chyba przez pomyłkę zaplątały się te słowa w to miejsce, albo dziekan mógł tylko w czasie posiedzenia przypomnieć o tem swem prawie i obowiązku. Syn. płocki 1643 r. każe w czasie kongregacji troskliwie spisać dziekanowi, co pozostało po klerykach zmarłych bez testamentu, ale to rzecz inna. — Także powinni upomnieć dziekani, ażeby proboszczowie na nowo zachęcili wiernych do przyjmowania Olejów św., który to zbawienny zwyczaj zaniedbano widocznie bardzo. Mieli też dziekani na to naciskać, by dekreta te synodalne jak najdokładniej weszły w życie.

Na kongregacjach również dziekani powinni oglądnąć aprobaty do słuchania Spowiedzi i przekonać się, czy już przypadkiem nie

miął czas, na który były wydane<sup>1)</sup> i świadectwa święceń<sup>2)</sup>. — O formie i treści tych dochodzeń śledczych w innych źródłach mało znajdujemy wzmianek; i tak edykta kamienieckie 1742. nakazują dziekanom badać na kongregacyach życie kleru i służby kościelnej „per secreta scrutinia“, synod żmudzki 1752. poleca dziekanom wywoływać na osobność proboszczów i tam ich badać. Czyżby wikarzy byli wykluczeni od głosu? Syn. przemyski z 1641. za podstawę całego postępowania każe brać autentyczny wyciąg z księgi „Status ecclesiarum“ w dyecezyi.

Syn. poznański 1720. rozkazuje przekonać się, czy heretycy nie zdobyli nowej jakiej placówki, czy szkół nie zakładają, czy proboszczowie nie wchodzą z nimi w zakazane stosunki. Widocznie ta dyecezya szczególniej cierpiała od herezyi, bo już powtórnie spotykamy się w jej przepisach o kongregacyach ze wzmianką o innowiercach; pierwszy raz mianowicie, kiedy była

---

<sup>1)</sup> Syn. wrocławski 1634. Instr. Żaluskiego, edykta kamienieckie.

<sup>2)</sup> Syn. wrocławski 1634 r. Edykta kamienieckie. Te ostatnie mówią: „Litteras Ordinum, seu formatas presbyterorum, respective noviter ad decanatum accedentium, institutionum, commendarum, provisionum, applicationum.... et alias ad sacerdotem et beneficium requisitas... diligenter revideant (sc. decani) et subscribant“. (Edykt I.)



mowa o tem, co należy czytać na synodzie dziekańskim.

Zresztą uchwały licznych synodów, mówiące o sposobie odbywania kongregacyi, wyrażają się dosyć ogólnie, że dziekan powinien wtedy wglądać w życie duchowieństwa, w sposób spełniania obowiązków duszpasterskich, czy po parafiach nie dzieją się jakie zgorszenia, czy nie szerzą się jakie występki itd. — Tak mówi kardynał Maciejowski, tak stanowi już syn. prow. 1561., podobnie łucki 1684. Biskup Hozysz w swych statutach z 1724 r., opiera się zupełnie na liście kardynała Maciejowskiego <sup>3)</sup>.

*Strach co za  
wzrostek!*

„Jeżeliby ks. dziekani wykryli w ten sposób jakieś złejsze przekroczenia i przewinienia w swych współbraciach, mają ich przestrzedz i upomnieć w duchu miłości braterskiej, niemniej jednak jako władzę po temu mający. Gdyby zaś na jaw wyszły cięższe jakie występki i zgorszenia, mają oni bezzwłocznie donieść o tem biskupowi, względnie konsystorzowi. Służbę kościelną mogą karać według własnego osądzenia, bez pobłażania, stosownie do wielkości wykroczenia“... Tak Sierakowski w sta-

<sup>3)</sup> O skrutynium na kongregacyi nad życiem i moralnością kleru mówi abp Dunin w swej kurendzie z 1841 r. pod N. XII.

tutach dla Kamieńca. Takięto bywało zakończenie całego tego śledztwa, upomnienie na kongregacyi przy lżejszych przekroczeniach, a przy cięższych, lub w razie niepoprawności, oskarżenie przed biskupem.

Ustawy nasze zgodnie użyczają dziekanom władzy upominania, w czasie synodów, błędzących, a nawet nakładania na nich mniejszych kar, ale pod dwojakim zastrzeżeniem, że przewinienie jest mniejszej wagi i że nie zachodzi wypadek niepoprawnego trwania w złem. <sup>244/18 65</sup>1)

1) Podamy tu kilka przykładów takich przestępstw cięższych, o których ma dziekan natychmiast donosić konsystorzowi, jak tylko się o nich dowie, mniejsza z tem, w jaki sposób, a będziemy mogli łatwo wywnioskować, jakiego przekroczenia były mniejszej wagi. *Chelmensis An. 1717. Si quis de Clero inhoneste vixerit; foeminas suspectas domi suae, aut extra foverit, vel tales cum forti suspicione et populi scandalo visitare; aut tabernas et hospicia ad compotandum, vel choreas ducendas adire consueverit. Si quis ebrietati deditus, eidem frequenter indulserit; aut pecuniam suam ad usuram dederit; sive infamem simoniae labem commiserit. Si quis supellectilem sacram, praecipue in auro, argento, et preciosiorem (etiam in rem et necessitatem Ecclesiae suae) citra expressam a Nobis obtentam in scripto facultatem oppignorerit, vendiderit, vel alienaverit. Si quis in administratione Sacramentorum ita negligens et tardus fuerit, ut ipsius culpa, aut infans sine baptismo, aut adultus sine poenitentiae, Eucharistiae, et Extremae unctionis Sacramento, moriatur. Si quis Sacramentum matrimonii, subditis alterius Parochiae, non habita prius a proprio illorum Parocho licentia, admini-*

Mniejsze upadki i uchybienia, czy o nich dziekan powziął wiadomość dopiero w czasie badania na konferencyi, czy wiedział o nich

strare praesumpserit: aut ab Ecclesia sua sese frequenter absentaverit. — Si quis, etiamsi penes suam Ecclesiam resideat, Officia tamen Divina, praecipue ad instructionem populi Conciones et Catecheses, nec per se, nec per idoneum substitutum peragit. — Si quis obligationes Missarum ex fundatione, aut Officii parvi B. M. V. vulgo Cursus, non adimplet: Si quis jura, Decimas, Census, aliosque proventus Ecclesiae suae, vigore iuramenti circa Institutionem sui praestiti, vindicare aut negligit, aut de anno in annum retardat. — Si quis Ecclesiam, cui praest, aedificiaque plebanalia in desolutionem in dies gravius tendere permittit, ruinis tempestive non occurrendo, nec sarta tecta pro posse conservando; aut, quod pejus est, bona, aedificia, fundos, proventusque ecclesiasticos (quorum non Dominus et Haeres, sed Administrator et Dispensator est) dissipat et dilapidat: talem, sive tales, iisdemque similes, quilibet Decanus, ex suo Decanatu, imo etiam ex vicino, si ille negligens fuerit, ad Nos, vel Officiale Nostrum Generalem quantocius deferre tenetur.

Item si quis Officia Divina, praesertim Dominicis et festis diebus, celebrare et absolvere, aut penitus intermittere, aut minus tempestive, sive tardius, quam cum commoditate Parochianorum fieri debeant, absolvit. Si quis bona Praepositorum, Plebanatus, Commendae, Praebendae suae, non habita desuper a Nobis in scripto facultate, arendat, aut oppignorat, talis quilibet a Decano Nobis indilate denunciatur.

Si quis nova miracula, revelationes, aut novas imagines, locaque gratiosa confingeret, aut errores, vel falsam doctrinam disseminaret: aut Apostata a Religione, sine obedi-



już skądinąd, stanowiły więc przedmiot jego upomnień i przestróg na kongregacyi. — Jak o tem synod chełmski 1717., wyliczywszy dla przykładu rozliczne przestępstwa, o których sądzi bezpośrednio biskup.: „Jeżeliby dziekan przekonał się o prawdzie oskarżenia, że ktoś z jego okręgu stał się winnym zgorzenia przez swe jawne wybryki i przewinienia, ale mniejsze tylko... ma przedewszystkiem winnego upomnieć i przestrzedz na kongregacyi, następnie dotknąć go lżejszemi karami, a wreszcie, w razie nieoprawności, ma go podać wyższej władzy do ukarania, przesyłając zarazem treściwą informację o całej sprawie, przy sposobności odsyłania

---

tialibus sui Superioris, sive Presbyter saecularis vagus, aut ex aliena Dioecesi, sine formatis et insimu litteris testimonialibus, aut commendatitiis sui Domini Loci Ordinarii; tanto pejus, si nondum Presbyter, missas celebrare, Confessiones excipere, intra suum, sive vicinum Decanatum, ausu sacrilego attentaret: sive novum Eremitorium, vel Monasterium, novamque Ecclesiam, aut Capellam, non praehabita, nec prius demonstrata a Nobis in scripto facultate, construere praesumeret.... tales et similes casus, si Parochus, intra cuius Parochiae fines haec agerentur, in deferendo negligens, tardusve esset, Decanus illius, Nobis, Officioque nostro, quam primum deferre, sub gravibus poenis est adstrictus. — Por. syn. chełmiński 1605., list Rupniewskiego 1722., synod płocki 1733., chełmiński 1745., kijowski 1762. (Zbiór poznański T. I., Tit. XXIV., Nr. XIX.)

obowiązkowego aktów z każdej odbytej kongregacyi“<sup>1)</sup>).

Ten sam synod wraca jeszcze raz do tegoż przedmiotu, a tłumaczy się jeszcze wyraźniej: „Jeżeli dziekani dowiedzą się o jakim księdzu, że zeszedł z prostej drogi swych obowiązków, mają winnego najpierw upomnieć w cztery oczy, gdyby się nie poprawił, zganić go na kongregacyi wobec starszych kapłanów i swych doradców, a gdyby i to nie pomogło..., zaskarżyć go przed biskupem“<sup>2)</sup>).

Nadmieniliśmy już, że takie upomnienia na kongregacyi miały też znaczenie i w sądach biskupich. Tak o tem n. p. mówią dekreta Szyszkowskiego: „Jeżeli dziekan odkryje w czasie badania coś takiego, co możnaby synodalnie skarcić ze skutkiem, powinien to zrobić, przedłożywszy całą sprawę proboszczom; powinien też szczególnie zapisać, czy upomniał kogo, podejrzanego o konkubinat, takie bowiem upomnienia potrzebne są w procesie przeciwko księżom, zostającym w tym występku. Jeżeli zaś nie ma zgoła nadziei poprawy, lub chodzi o cięższe występki i sprawy ważniejsze, ma

---

<sup>1)</sup> Tamże N. XXI.

<sup>2)</sup> Tamże N. XVII., por. też syn. przemyski 1723. Nr. XXI.

odnieść się wprost do biskupa, nie wdając się w uprzednie debaty z proboszczami.<sup>1)</sup>

Synod płocki znowu 1733. tak stanowi: „Jeżeli dziekan przez taką indagacją kleru dojdzie do przekonania, że ksiądz jaki żyje w nieczystych związkach, że jest pijakiem, lub w inny sposób daje zgorszenie, a przynajmniej pada nań silne podejrzenie, ma go upomnieć publicznie, w ten n. p. przemawiając sposób: „Na podstawie świadectw wiarogodnych doszedłem do przeświadczenia, że kapłan N. N. oddaje się pijaństwu (nieczystości, itd.), udzielam mu zatem kanonicznego upomnienia, w imieniu biskupa, ażeby zawrócił ze złej drogi, jeżeli nie chce, by postąpiono z nim wedle całej surowości prawa“. Udzielenie takiego upomnienia specjalnie zaznaczyć należy w aktach, z nadmienieniem, czy jest ono pierwsze, czy drugie, czy już trzecie. A stanowimy (mówi synod dalej), że upomnienia te, tyżące się życia i obyczajów kleru... sądy biskupie uważać mają za kanoniczne.<sup>2)</sup>

Widzieliśmy powyżej, że syn. chełmski występki tu wymienione zalicza między cięższe i sąd o nich zastrzega biskupowi. Jakże to pogodzić z powyższym dekretem płockim, który

---

<sup>1)</sup> Zbiór poznański T. I., str. 189. Por. syn. żmudzki 1752. (tamże).

<sup>2)</sup> Tamże.



przyjmuje w całości też statuty chełmskie? — Zdaje mi się, że odpowiedź łatwa, bo chełmski synod i inne za nim, mówiąc o wykroczeniach, wyjętych z pod ingerencji dziekańskiej, mają na myśli może występki pewne, stwierdzone, powyżej zaś przytoczona uchwała mówi raczej o mniej, lub więcej silnych podejrzeniach.

Syn. poznański 1720. dodaje do swych postanowień o udzielaniu upomnień przez dziekanów w czasie kongregacyi rozporządzenie, ażeby ci księża proboszczowie, którzy mają w pojedynczych dziekanatach czuwać nad gospodarstwem i pasterzowaniem księży<sup>1)</sup>, zdawali w czasie konferencyi sprawozdanie ze swych objaździek; na tej podstawie dziekan z nimi razem i z innymi doradcami opieszałych jużto upominał, jużto nakładał na nich karę kilku marek, a w razie bezskuteczności tych środków, całą sprawę, wraz z dołączeniem swej opinii, przedkładał konsystorzowi.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Patrz wyżej.

<sup>2)</sup> Por. też syn. prow. 1561., wrocławski 1586., list Maciejowskiego: „Quos opus fuerit, fraterne admoneant, reprehendant, corrigant, vel si id gravitas excessuum postulet, aut contumaces fuerint, ad Ordinarium loci... deferant“. Syn. plocki 1643. mówi tylko: „Criminosos et excessivos connotent“ (sc. decani), ale widzieliśmy dekreta późniejsze dla tejże diecezji, wydane 1693. przez Załuskiego i 1733. — Hozysz w dekretach 1724. mówi: „Quos opus fuerit corri-

Rzecz jasna, że także o cięższych występ-  
kach, szerzących się między świeckimi, należało  
bezwzględnie powiadomić biskupa, jak to zresztą  
wyraźnie nakazuje cyt. syn. chełmski 1717. i inne,  
czy o tych smutnych stosunkach dowie się dzie-  
kan na konferencji dopiero, czy kiedyindziej.

Oczywista, że kongregacye nie były miej-  
scem, gdzie mogły się odbywać właściwe sądy,  
bo zebraniom tym brakło jurysdykcyi potrze-  
bnej, co najwyżej można było na nich załago-  
dzić polubownie spór jaki, jak to wyraźnie za-  
znacząją nasze dokumenta prawne.<sup>1)</sup>

---

gere, fraterne primum admoneat, privatim reprehendat, corri-  
gat, nisi....“ etc. (jak u Maciejowskiego).

<sup>1)</sup> „Instructio Zalusiana. Si qui sunt externi, recurrere  
volentes ad Congregationem cum querelis. seu quibuscunque  
propositionibus. admitti possunt et audiri. Si quispiam de-  
posuerit contra aliquem querelam, respondeat is modeste,  
deinde ad nutum Decani secedant partes, Decanus interim collo-  
quatur cum Patribus super veritate facti, et sensum eorum  
desuper exquirat, quae omnia Notarius connotet. Tandem vo-  
catis partibus Decanus dicat: „Nos potestatem non habemus  
decidendi hoc negotium, sed illud cum sententiis Nostris trans-  
mitteremus ad Illmum“. Et sic in omnibus procedendum est,  
nullam controversiam decidendo: nisi forte discordes ad con-  
cordiam, vel compositionem reducendo“. — Chełmensis  
1717. et Pastoralis Rupnievsciana. In congregatione, inquit,  
quilibet Decanus causas minores inter Parochos et Parochia-  
nos, Vicarios, Ministros Ecclesiarum, familiam et subditos  
Parochorum, atque pauperes de Xenodochio, aliasque misera-  
biles personas a Parochis, vel Vicariis injurias, sine ullo

*infra*  
*p. 108*  
*supra 78*

Jakkolwiek kongregacye nie miały również właściwej władzy prawodawczej, mogły przecież wydawać pewne statuta, mające przede wszystkim na celu uporządkowanie rozlicznych stosunków parafialnych. O przedmiocie tym mówi wiele synodów, a niekiedy uchwałom pewnym z góry już przyznaje swe uznanie i poparcie. Tak n. p. Instr. Załuskiego każe dziekanom zapytać zgromadzonych, czy nie przychodzi komu do głowy jaki projekt, zmierzający do wprowadzenia większego ładu po parafiach. Nad rzuconymi myślami należy się wspólnie naradzić, a te pomysły należy zapisać i zyskują one moc obowiązującą, na które zgodzi się większa część proboszczów.

„Może także dziekan tak przemówić (czytamy tamże): „Czy nie byłoby dobrze, bracia moi, zastanowić się, ażali nie pożyteczna jest, corocznie składać pewną sumę pieniężną... do wspólnej kasy, ażeby z tego funduszu można wspierać ubogich proboszczów, skrzywdzonych przez świeckich, a nie mających na to, by krzywdy swej dochodzić przed sądem? A uważamy, (pisze biskup), że tego rodzaju składki są konieczne, jak nas codzienne poucza doświadcze-

---

streptu juris, sed de plano audiat, cognoscat et decimat. — (Zbiór poznański T. I., str. 171. i 190.) Por. też syn. żmudzki 1636. — Tenże list Rupniewskiego każe na kongregacyi karać księży, niedbałych w przesyłaniu okólników biskupich.



nie. Utrzymujemy wprawdzie własnym kosztem adwokatów, których obowiązkiem jest wspierać w zawiłych sprawach uboższych kapłanów, ale ci nie mogą wszystkim skrzywdzonym pospieszyć z pomocą dość wydatną, dla rozliczności i mnogości spraw, a nieraz dla odległości miejsca. — Jeżeli po wspólnej naradzie uchwalą księża takie składki, dziekan ma spisać wysokość wkładek i wraz z aktami innymi odesłać do nas po zatwierdzeniu, a my postanowimy to, co uznamy za najlepsze“. Przy tej sposobności należało też wybrać skarbnika dziekana, odpowiednio uzdolnionego.

Syn. Wileński znowu z 1717 r. nakazuje duchowieństwu na kongregacjach brać pod obrady sposoby ulepszenia stanu kościołów i gospodarstwa i odpowiednie uchwalać statuty.

Synody gnieźnieński 1720. i płocki 1733. każą na kongregacji wydać rozporządzenie<sup>1)</sup>, ażeby żaden proboszcz nie ważył się przechowywać rzeczy, czyto własnych, czy parafian, (zwłaszcza pokarmów i napojów), w kościele, czy zakrystyi. Gdyby dziekan na wizytacji znalazł gdzie podobne nadużycie, ma natychmiast znalezione przedmioty skonfiskować i rozdać na cele dobroczynne. Tenże synod płocki<sup>2)</sup> przy-

<sup>1)</sup> A więc jest to raczej prawo synodalne, a na kongregacji tylko ogłoszone.

<sup>2)</sup> A także bp. Rupniewski w swym liście z 1722. r.

pomina dziekanom, by na kongregacyi zwrócili uwagę proboszczom, ażeby krzyże przydrożne w dobrym utrzymywali stanie, zrujnowane naprawiali, jeżeli się da, jeżeli zaś nie, iżby palili stare, a stawiali nowe, bo inaczej daje się tylko zgorszenie innowiercom <sup>1)</sup>).

Widzimy więc, jak szczyły zakres miały sobie przyznany kongregacye co do wydawania własnych statutów. Mogły to i owo uporządkować, często tylko powtórzyć rozporządzenie, wydane uprzednio przez synod, lub biskupa. Co się tyczy załatwiania urzędowych czynności, które wchodzi także w sferę działalności kongregacyi, już przeważnie mówiliśmy o nich. Do nichto bowiem należy zaliczyć obejrzenie świadectw święceń, instytucyi, aprobaty, przeglądnięcie metryk i ich podpisanie, a wreszcie odebranie od duchowieństwa rozlicznych należitości. Widzieliśmy już jedną taką składkę powyżej, dobrowolnie uchwaloną. Syn. poznański z 1720 r. każe na synodzie dziekańskim składać się na skarb publiczny; abp. Sierakowski w swych dekretach z 1768 r. nakazuje w tym czasie dziekanom odbierać podatek na katedrę, zarazem daje im władzę karania opornych suspenzą, zastrzeżoną biskupowi, lub, w jego nieobecności, officyałowi <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Znowu inicjatywa ze strony wyższej władzy.

<sup>2)</sup> Ordinationes Sieracovscianae N. XXVIII.

Słyszy się nieraz, że obecnie z kongregacji zostało tylko „officium defunctorum“ i obiad; czy zdanie to zupełnie słuszne, nie wiem, w każdym razie przyznać trzeba, że obiad przynajmniej zajmuje zbyt ważne miejsce w czasie tych zjazdów. Prawda, że i dawne nasze ustawy nie zapominały o tem, że i księża jeść potrzebują, nawet w czasie synodu dziekańskiego, ale też przestrzegały, ażeby przy tej właśnie okazji nie dopuszczano się zbytków i nadużyć. Oto n. p. Syn. plocki 1733. rozporządza, że: „po przeczytaniu tego, co nakazane, jeżeli jest pora obiadowa, ... mają wszyscy zdjąć komże, udać się na probostwo i tam po przepisanych modlitwach, wspólnie zasiąść do stołu. Poprzestać winni na obiedzie jak najskromniejszym, na 3-ch, co najwyżej czterech daniach (no, nie najgorzej jeszcze) ... Nikomu nie wolno nawet z obfitszym wystąpić obiadem, (i to pod karą synodalną), ażeby księża, przeładowawszy żołądki, nie stali się już niezdolni do należytego załatwienia pozostałych czynności. Także i w picu przestrzegać mają umiarkowania. Wódki zgoła pić nie wolno, chyba, że ktoś istotnie potrzebuje tego dla zdrowia... W czasie obiadu należy czytać jaką książkę budującą“.

*supra p. 9*

*inimma  
uwaga*

Podobne przepisy znajdujemy i w innych dyecezyach. Bp. Szyszkowski mówi tylko o jednym, lub dwóch daniach, każe na czas obiadu



oddalić służbę i w ogóle osoby świeckie. Pozwala wprawdzie tym, którzyby woleli, zjeść obiad w gospodzie, (byleby przestrzegali umiarkowania) ale tego bynajmniej nie pochwała.<sup>1)</sup> Mówi także o czytaniu przy jedzeniu (jeżeli księża nie jedzą w gospodzie) i przypomina o obowiązku pomodlenia się przed i po obiedzie. Syn. poznański 1720. przeznaczają na obiad pół godziny, co najwyżej trzy kwadranse<sup>2)</sup>.

Po obiedzie, jeżeli przed tem nie zakończono obrad, wracają wszyscy na dawne miejsce i wykończają czynności synodalne.

Rzecz naturalna, że w zgromadzeniu kapłanów powinna panować zgoda, powaga, skromność, trzeźwość. I o tym obowiązku, tak jasnym zresztą, nie zapomnieli przypomnieć nasze kościelne przepisy. Bardzo surowo zwłaszcza przestrzegają przed pijaństwem. Tak np. bp. Szyszkowski stanowi, że „ktokolwiekby upił się w czasie kongregacji i to stałoby się widoczne, ma go dziekan... zasuspendować i to nie tylko od spełniania funkcji kościelnych, ale także od prawa wejścia do kościoła. Dziekan występuje tu jako delegat biskupi“. Synod

<sup>1)</sup> List bpa Rupniewskiego wyraźnie zabrania jedzenia po gospodach; inne synody robią to samo, oznaczając probostwo, jako miejsce wspólnego obiadu.

<sup>2)</sup> Por. syn. łucki 1684., chełmski 1717., chełmiński 1745. (Zbiór poznański T. I., str. 192. i nast.)

płocki skazuje każdego, dopuszczającego się choćby najmniejszego nadużycia w picciu, na karę suspenzy, „ab officio et ordine“, a także na grzywnę pieniężną. Bp. Maciejowski, a za nim bp. kamieniecki Hozyusz ogólnie tylko upominają księży, ażeby na kongregacyi zachowywali się skromnie, ze skupieniem, ażeby nikt nie wyprawiał krzyków, nie marnował czasu na próżne, a zaciekle rozprawy. Bp. Rupniewski rozporządza, że jeżeli kto w tym czasie dopuści się jakiego gorszącego wybryku, ma podlegać surowej karze. I tak klerykowi grozi suspenza, zastrzeżona biskupowi, albo kara pieniężna, stosownie do ocenienia dziekana i jego rady. Sługę zaś kościelnego na rozkaz dziekana spotka uwięzienie, lub chłosta, odpowiednio do wielkości przestępstwa<sup>1)</sup>.

Zauważyliśmy już, że kiedy chodzi o kary, <sup>zob. p. 91</sup> prawo nasze o kongregacyach okazuje się <sup>niekiedy p. 115</sup> dziwnie rozwinięte. To samo spostrzeżenie musimy <sup>10/10/41</sup> zrobić i teraz. Jak te ustawy najeżone formalnie rozlicznymi karami! Bp. Załuski także i pod tym względem nie zostaje w tyle za innymi: daje on dziekanom władzę, po zasięgnięciu rady asesorów, ukarania każdego, za wszelkie zaniedbanie, lub przekroczenie, za nieposłuszeństwo dziekanowi, za każde nieskromne, lub wy-

<sup>1)</sup> Toż stanowi syn. chełmski 1717.

zywające zachowanie się na kongregacyi. Kara ma być pieniężna, i osiągnąć może sumy 20-tu marek. Jeżeli zaś kto zasługuje na cięższą karę, w takim wypadku ma dziekan udać się z tem do biskupa. Przekroczenia samego dziekana, albo zaniedbania na kongregacyi podpadają zdwojonej karze. Biskup nie mówi wprawdzie, kto tę karę wyznacza, ale domyślać się można, że robi to biskup, na doniesienie asesorów.

Obrady zakończono. Zaczęto je od wezwania łaski i błogosławieństwa Bożego, kończono je podziękowaniem Bogu za łaski odebrane. Tam, gdzie synod odbywał się w kościele, gdzie więc wynoszono Przenajświętszy Sakrament, należało najpierw przenieść Go na zwykłe miejsce. Następnie dziekan intonował uroczyste „Te Deum“ z wierszem „Benedicamus Patrem“ i modlitwami „de SS. Trinitate“ i „pro gratiarum actione“ pod jednym zakończeniem<sup>1)</sup>. Biskup Szyszkowski wspomina tylko o odmówieniu na klęczkach „Te Deum“ (z wierszem i modlitwą do Św. Trójcy), a następnie „Itinerarium“. Bp. Załuski i syn. plocki 1733. wkładają w usta dziekana zapytanie uroczyste, (co najmniej jak na soborze) skierowane do zebranych: „Ażali zgodną macie wolę, zakończyć tę naszą kongregacyę?“ na co odebrawszy jednozgodną od-

<sup>1)</sup> Pastoralis Rupnievsiana i syn. chełmski 1717....



powieź „mamy“, kończył posiedzenie, jak i gdzie indziej, odśpiewaniem hymnu św. Ambrozego: świece na ołtarzu mają być zapalone; w dzwony należy uderzyć. Na „Salvum fac“ udziela dziekan błogosławieństwa N. Sakramentem<sup>1)</sup>.

Po odprawieniu tego krótkiego nabożeństwa, wszyscy bezzwłocznie rozjeżdżać się mieli do domów, „trzeźwi i skromni“ (dodają niektóre synody). Dziekan ostatni opuszczał miejsce zebrania.

Już nie pozostawało nic innego, jak wypracowania wszystkie i protokoły zebrać w jedną całość i wyprawić do kancelaryi biskupiej. Rozumie się samo przez się, że dziekan powinien był uważać i na to, iżby zewnętrzna forma tych papierów była odpowiednia. Jest to tak jasne, że nie potrzeba było tego chyba przypominać dziekanom. Jeden też bp. Szyszkowski, nie ufając widocznie sprytowi swych urzędników, wyraźnie w swych „Reformationes generales“ zwraca uwagę dziekanom na ich powinność czuwania, ażeby tak wypracowania księży, jak i protokoły z posiedzeń dziekanalnych, sporządzane przez notaryuszów, lub wice-notaryuszów<sup>2)</sup>, były napisane nie jak bądź, niewyra-

<sup>1)</sup> Por. też syn. poznański 1720.

<sup>2)</sup> „Dubio per D. D. Decanos proposito, quod si... iuratus notarius... congregationi ob veram eg. infirmitatem, vel gravia ecclesiae negotia et alias legitime impeditus exi-

źnie i niedbale, ale z całą możliwą starannością, dokładnie, czytelnie, a nawet kaligraficznie, (jeżeli mowa o protokołach, bo notaryusz powinien być dobrym kaligrafem). Wszystkie te papiery winny też być jednego formatu, gdyż inaczej trudno je zeszyć razem, nie zszyte zaś łatwo mogą poginać. Format przepisany in folio; na brzegu ma być margines, do robienia uwag i poprawek, szerszy nieco nad dwa palce.

*supra p. 23*

Widzieliśmy już, jak abp. Sierakowski gniewał się na dziekanów za ich lenistwo w odsyłaniu aktów kongregacyjnych, jak na zjeździe dziekanów 1768 r. nakazuje papiery te odsyłać sobie w przeciągu dwóch miesięcy. Krótszy termin wyznacza syn. żmudzki 1639., bo tylko jeden miesiąc i grozi karą opieszałym, wyznaczoną wedle uznania biskupa. Bp. Hozyusz rozporządza, że „akta... i postulata z tych zebrań, podpisane przez dziekana i dwóch księży wybranych, czy wydelegowanych przez kler dziekanałny, odesłać należy do biskupa... w przeciągu dwóch tygodni“. Słowa to są raczej listu Maciejowskiego z małą zmianą i z tą różnicą,

---

stens officio suo adesse non potuerit, quid sibi agendum foret, resolvimus et declaramus, in tali casu posse D. Decanum assumere alium ex condecanalibus, qui ipsi visus fuerit, et in locum iurati notarii substituere pro illa vice“. (Ord. Sieracov. 1768., Nr. VIII.)

że kardynał nie wspomina o czasie, w jakim dziekan musi wyprawić te papiery. W ogóle dekreta inne nie określają ściśle terminu odsyłania sprawozdań synodalnych, mówią tylko, że ma to nastąpić jak najprędzej, w przeciwnym razie na winnych spadną kary. Tak n. p. „Reformationes generales“.

Bp. Załuski dokładne, jak zwykle, daje wskazówki, tyżące się przesyłania biskupowi aktów kongregacyjnych. „Dziekan, wspólnie z notaryuszem, ma uporządkować akta z odbytej konferencji, podpisać je, opieczetować, każdy swoją własną pieczęcią i wraz z wypracowaniami księży odesłać przez zaufanego posłańca biskupowi do Pułtuska; gdyby biskupa tam nie było, oddać je należy officyałowi pułtuskemu, lub jego zastępcy, a tenże bez zwłoki wyprawi je tam, gdzie właśnie przebywa biskup ze swoją kuryą“<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. syn. chełmski 1717., list Rupniewskiego, syn. kijowski 1762., który przy tej sposobności zagraża karą 20-tu marek dziekanowi, zaniebującemu obowiązku, czyto zwołania synodu, czy przesłania aktów. Naprawdę, w czasie tych zebrań, jeżeli dobrze poszło, można było na zbożne cele zebrać bajoniskie sumy, tyle rozlicznych grzywien, nałożonych na obecnych i nieobecnych. — Odmienne postanowienia, co do przesyłania sprawozdań z kongregacyj, zawiera synod łucki 1684. Synod ten każe synodalne protokoły odsyłać do wika-rego generalnego, a ten w mniejszych rzeczach zarządza, co

*zobacz w przyk.*

*o tym to w przyk.*



Wszystkie te papiery przeglądano w kancelaryi biskupiej; co potrzeba było, poprawiano, na rozmaite kwestye odpowiadano. Tak przynajmniej powinno być. Abp. Sierakowski na kongregacyi dziekanów 1768. zapowiada, że każe poddać specjalnie troskliwemu zbadaniu wypracowania piśmienne na dany temat, oddawane przez księży w czasie kongregacyi <sup>1)</sup>. Oto jeszcze jeden sposób zachęcenia kleru do sumiennego opracowywania podanych kwestyi.

Bp. Rupniewski w liście 1722. (a także syn. kijowski 1762) nakazuje dziekanom po każdej odbytej kongregacyi przysyłać konsystorzowi rodzaj kwalifikacyi księży swego okręgu, czy

---

potrzeba, a z większemi bez zwłoki zwracał się do ordynaryusza. Przy tej sposobności wspomnieć muszę o szczególnym zgola dekrete synodu wileńskiego 1717. r.: „Jeżeli w czasie synodu natrafi się na jakąś trudność w rzeczach ważniejszych, donieść ma o tem biskupowi.... pleban parafii, w której się właśnie kongregacya odbywała“.

<sup>1)</sup> „In rothulis congregationum decanalium, per Nos primum resigillatis et revisis, contentas et insertas resolutiones casuum examinandas A. R. Joanni Kowalski S. J., theologo Curiae Nostrae et pro tempore existenti praecommittimus, ut dictos casus in Congregationibus decanalibus propositos et resolutos videat, examinet et si quos male et insufficienter solutos esse invenerit, emendet, emendatos DD. Decanis pro futura congregatione condecanalibus perlegendos remittat“.  
(Ord. Sier., N. II.)

też wykazów statystycznych, a raczej jedno i drugie razem <sup>1)</sup>).

„Oznajmiamy, że te rozporządzenia nie są dane tylko dla informacji, jako przykłady, ale że są to dekreta synodalne, w ścisłym znaczeniu: jako takie mają pełną moc prawa, nie wolno przeto dziekanom ani kongregacyj tych inaczey odprawiać, ani opuszczać czegokolwiek“ <sup>2)</sup>).

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach całokształt prawodawstwa naszego kościelnego o sposobie odprawiania kongregacyj dziekanalnych. Jako naturalne ich uzupełnienie nasuwa się na myśl sam przez się synod dyecezyalny. Na kongregacyach omówiono szczegółowe potrzeby każdego dziekanatu z osobna, naturalna więc, by duchowieństwo, zebrane na synodzie, pod przewodem biskupa, omówiło sprawy wszystkich dziekanatów razem, dyecezyi. Tymczasem

<sup>1)</sup>

Decanatus	N. sub Officialatu N.	
Nomen, Cognomen, et a quo tempore Sacerdos. Vg. Filius Ber- tański, aetatis N. Or- dinatus a Rsmo N. Episcopo N. Anno et die N.	Cui Ecclesiae deservit, et a quo tempore Parochus Eccle- siae N. ab annis N.	Sensus de Vita, moribus et capa- citate. Probae vitae, exempla- ris, doctus etc. vel malus, scan- dalous etc.

<sup>2)</sup> Reformationes generales.

w w. 18-tym powoli synody wyszły z praktyki, bo odprawianie ich stawało się coraz trudniejsze. Należało więc na ich miejsce podstawić jakąś instytucję podobną. Abp. Sierakowski robi to na swym synodzie lwowskim 1765., ostatnim w tej diecezyi. Stanowi tam ten wielki biskup, że „co roku mają się zjechać do niego... wszyscy dziekani i to koło połowy września, w dniu oznaczonym, ażeby zdać dokładną sprawę ze swego urzędowania; a weźmie ze sobą każdy dziekan jednego z księży dziekanalnych, wybranego przez kolegów na kongregacyi i wydelegowanego do wzięcia udziału w konferencyi dziekanów i omawiania na niej spraw bieżących, tyczących się dobra archidiecezyi. A chcemy też, (mówi Abp.), ażeby na tej kongregacyi, dla większej powagi, jawili się też deputaci kapituły naszej metropolitalnej, w liczbie dwóch, jakoteż i archidyakonowie.“<sup>1)</sup>

Szanowny autor artykułu: „Kongregacye dekanalne“ mówi wprawdzie o tem rozporządzeniu Sierakowskiego, ale zdaje się nie wiedzieć, czy weszło ono w ogóle w życie; tymczasem taka konferencya za Sierakowskiego odbyła się rzeczywiście 22., 23. i 24. lutego<sup>2)</sup> 1768 r. w Dunajowie; czy odbywały się zebra-

<sup>1)</sup> Syn. lwowski 1765. (Appendix ad cap. IX. et X. litterae pastoralis 1761.)

<sup>2)</sup> We wrześniu nie dano się zwołać konferencyi.



nia takie i później, osądzić nie możemy, bo nie mamy na to żadnych danych. Należałoby mniemać jednak, że zjazd ten 1768. był pierwszy i ostatni, ponieważ bezpośrednio po tem nastąpiły tak smutne politycznie czasy, nie nadające się zgoła do spokojnych obrad i konferencyi. Już ta pierwsza dziekańska kongregacya natrafiała na dużo przeszkód, (o których wspomina arcybiskup w przedmowie do aktów z tego zjazdu) co było też powodem, że dopiero w trzy lata po synodzie mogła przyjść do skutku. Jeszcze jedną uchwałę wydał wtedy Sierakowski, mającą na celu skontrolowanie gorliwości dziekańów<sup>1)</sup>. Czytamy tam<sup>2)</sup>: „Ażebyśmy poznać mogli gorliwość naszych dziekańów w pełnieniu ich powinności, nakazujemy im przywozić ze sobą i przedkładać na naszych wspólnych zjazdach, księgi kongregacyi i wizytacyi dziekańskich, które My przejrzymy, zbadamy, a dla większej ich wiarygodności własnoręcznie podpiszemy“.

Widocznie więc z aktów oryginalnych robiono wypiski i wyciągi, a raczej powinno się było je robić i o tem prawdopodobnie chciał się przekonać arcybiskup.

---

<sup>1)</sup> Uchwała ta zdaje nam się trochę zbytę zbyteczną, wobec przepisu odsyłania aktów z kongregacyi i wizytacyi do biskupa.

<sup>2)</sup> Ord. Sier. N. VIII.

Czy te wszystkie statuta o konferencyach pastoralnych weszły w życie, czy przestrzegano ich należycie? Prawdopodobnie nie. Przemawia za tem nietylko to, że zbyt często musiano odnośne przepisy powtarzać i przypominać, ale i to również, że w razie ich zachowywania ścisłego, więcejby śladów po nich zostało w praktyce dni naszych. W każdym razie przebija w nich tyle rozumu, tyle roztropności i przeczności, tyle w nich szczegółów, które i dziś mogą mieć praktyczne znaczenie, że naprawdę byłaby szkoda, gdyby pamięć o nich miała zagaść.

